

Franciszek Ksawery Pusłowski w służbie wojskowo-dyplomatycznej w latach 1918–1924

Franciszek Ksawery Pusłowski (1875–1968) jest postacią nierozdzielnie związaną z Krakowem. Przekazując w 1953 roku swój pałac oraz zgromadzone w nim zbiory dzieł sztuki Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, wpisał się w historię miasta. Ze względu na swoje pochodzenie, rodzinne koligacje, wykształcenie, znajomość kilku języków obcych oraz protokołu i obyczajów dyplomatycznych, brał udział w wielu wydarzeniach o charakterze kulturalnym, społecznym i politycznym, nierzadko z udziałem przedstawicieli najwyższych władz państwowych i samorządowych z kraju i zagranicy. Dzięki erudycji, wyrazistym poglądom i stylowi zachowania Pusłowskiego, spotkania towarzyskie i publiczne z jego udziałem zyskiwały specyficzną atmosferę. Często pełnił rolę przewodnika wybitnych osobistości zwiedzających Polskę, a zwłaszcza Kraków, którego był znawcą i miłośnikiem¹.

Przed I wojną światową

Działalność Pusłowskiego w służbie wojskowej i dyplomatycznej w latach 1918–1924 wynikała z przesłanek i wypadków wcześniejszego okresu, które miały wpływ na rozwój jego osobowości. Urodził się 16 czerwca 1875 roku w Sèvres pod Paryżem, jako poddany rosyjski. Był synem Zygmunta (1848–1913) i Marii z Moszyńskich (1845–1926), którzy po swoim ślubie w 1870 roku przebywali głównie we Francji, gdzie mieszkali liczni przedstawiciele tego rodu. Od połowy lat 70. rodzice Ksawerego coraz częściej odwiedzali Polskę, zatrzymując się w swoim domu w Warszawie, rezydencji w Czarkowach i w domu Moszyńskich w Krakowie. Ostatecznie najmocniej związali się z tym ostatnim miastem. W 1885 roku Zygmunt odkupił od Franciszka Demmery dom z ogrodem przy obecnej ul. Westerplatte 10 i przebudował go w stylu renesansowej willi. Budynek ten oprócz funkcji mieszkaniowej pełnił funkcję pałacu – muzeum. W nim znalazła miejsce kolekcja dzieł sztuki zebrana przez trzy pokolenia Pusłowskich.

Ksawery uczył się w Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie, gdzie w 1893 roku złożył egzamin dojrzałości. W tym czasie on i jego brat Emanuel (1871–1915), w wyniku starań ich ojca Zygmunta, otrzymali

obywatelstwo austriackie. W latach 1893–1894 Ksawery służył w Szkole Jednorocznych Ochotników Kawalerii we Lwowie, przydzielony do 1 Pułku Ułanów. W tym okresie brał udział w manewrach cesarskich w Czechach.

Po zdaniu egzaminu oficerskiego z dniem 1 stycznia 1895 roku otrzymał stopień lejtnanta i został przeniesiony do rezerwy. W końcu lat 90. trzykrotnie uczestniczył w ćwiczeniach wojskowych. Ostatecznie otrzymał przydział do 13 Pułku Ułanów. Od 1894 roku przez cztery lata był studentem prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1907–1910 studiował filozofię i historię sztuki w Berlinie. Swoją czas dzielił między wyjazdy zagraniczne, pobyt w Krakowie i w Czarkowach k. Nowego Korczyna na terenie Królestwa Kongresowego. W tym okresie rozwijał się jego talent poetycki i malarski, na co wpłynęła w dużym stopniu atmosfera rodzinnych Czarkowów, dokąd przyjeżdżali, m.in. z Krakowa, wybitni artyści, historycy, dziennikarze, krewni rodziny. Wśród nich prym wiodł dramaturg, poeta i muzyk Karol Hubert Rostworowski (1877–1938), syn siostry matki Ksawerego².

Lata studiów, przebywanie w niepodległościowej i młodopolskiej atmosferze Krakowa wykształciły w Pusłowskim otwartość na świat, orientację w głównych problemach politycznych epoki, a zarazem ugruntowały jego poglądy na aktualne kwestie sztuki i literatury. W willi Pusłowskich przy Plantach w Krakowie bywali przedstawiciele arystokratycznych rodzin i elity intelektualnej miasta. Uczestnicy tych wizyt szczególnie miło wspominali rodziców Ksawerego

¹ Koleje jego życia przedstawili: M. Rostworowski, *Pusłowski Franciszek Ksawery*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej cyt. *PSB*), t. XXIX/3, z. 122, Wrocław 1986, s. 418–421; M. Rostworowska, *Czas nie stracony życie i dzieło Xawerego Pusłowskiego*, Warszawa 1998; K. Estreicher, *Franciszek Ksawery Pusłowski*, „Rocznik Krakowski”, t. 40, Wrocław 1970, s. 135–137.

² E.M. Rostworowski, *Popioły i korzenie. Szkice historyczne i rodzinne*, Kraków 1985, s. 400–445; idem, *Pusłowski Zygmunt*, [w:] *PSB*, op. cit., s. 427–428; M. Rostworowski, op. cit., s. 418; zob. też przypis 19 i 54, gdzie w przytoczonych źródłach informacje dotyczące jego służby w wojsku austriackim.

i Emanuela. Opisywano oryginalny sposób ich zachowania, podziwiano wystrój wnętrz i wspaniałe antyki zgromadzone w pałacu. Wyraziste cechy rodziców wpłynęły w poważnym stopniu na usposobienie ich synów, u których uwidaczniały się wielkie zdolności intelektualne, kulturalne obycie i gościnność. Wielką sympatię budził Zygmunt, którego nazywano Pusiem. Jak zaznaczono był to „trochę niesamowity człowiek, żyjący w książkach i dawnych dziejach”³.

Ciekawą charakterystykę warstwy ziemiańsko-arystokratycznej Krakowa, skupionej m.in. wokół stańczykowskiego „Czasu”, przedstawił w swoich wspomnieniach Wacław Lednicki (1891–1967). Dużo uwagi poświęcił Ksaweremu, którego znajomi i przyjaciele nazywali Sawą, jego brat, który z kolei otrzymał przydomek Nelo. W 1911 roku, podczas przyjęcia u znanej rodziny Włodków, poznał bliżej Ksawerego. Spostrzeżenia dotyczące zewnętrznego wyglądu i zachowania doskonale odbijały naturę i wewnętrzne cechy osobowości interesującej nas postaci. „Puśłowski miał około czterdziestki, drukował własne wiersze, przekłady, artykuły – o Omarze Khayyamie, o prerafaelitach. Dostrzegłem w nim niezmiernie kulturalnego człowieka, w doskonałości posiadającego angielski, francuski i niemiecki, a także oczywiście łacinę, szeroko czytanego i zarazem idealnie wychowanego [...]. Średniego wzrostu, wyższy jednak ode mnie, już wtedy łysawy, Sawa Puśłowski robił wrażenie człowieka mocno zbudowanego, wygimnastykowanego i silnego. Zwłaszcza jego duże, mocne ręce o tym świadczyły – ścisłał dłoń niezwykle silnie i, powiedziałbym, jakoś tak władczo i zachłannie. Gdy stał i rozmawiał, często nogą robił ruch w przód – jak zniecierpliwiony koń uderzający przednim kopytem o ziemię – i temu ruchowi nogi towarzyszył od czasu do czasu szybki ruch prawego ramienia i ręki. Sawa był krótkowidzem, nosił *pince-nez* i często mrużył oczy.



Pałac Puśłowskich przy obecnej ul. Westerplatte, fot. I. Krieger, ok. 1890, wł. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa (MHK/7823/K)

Rysów szczególnie pięknych nie miał – nos jego, raczej kaczy, nie dodawał urody, jednak postać Sawy wyróżniała się w tłumie innych ludzi niewątpliwą dystynkcją”⁴.

Wybuch Wielkiej Wojny. Aresztowanie

Kolejny okres, który był pewnego rodzaju przygotowaniem do późniejszej działalności wojskowo-dyplomatycznej to lata Wielkiej Wojny. Jej początek spędził Puśłowski w Czarkowach, pilnując rodzinnych włości. W czasie walk 1 Pułku Piechoty Legionów Polskich dowodzonego przez Józefa Piłsudskiego (1867–1935), nad Wisłą i Nidą, w zabudowaniach pałacu kwaterowali polscy ułani.

Po opuszczeniu tych terenów przez strzelców wraz z cofającą się armią austriacką, 23 września 1914 roku rezydencja została spalona przez rosyjskie wojska. Była to kara za udzieloną polskiej formacji pomoc. Ksawery Puśłowski został aresztowany i przesłuchany w pobliskim Busku. Następnego dnia wywieziono go do Dębina i stąd do Warszawy, gdzie był więziony w Cytadeli. Wpływ na te zdarzenia miał zapewne też fakt, że brat Ksawerego, Emanuel – poddany rosyjski zgłosił się do austriackiego wojska, w którym służąc poległ w maju 1915 roku na froncie pod Samborem⁵. Los Puśłowskiego poruszył wiele osób. Wspomina o tym Maria Lubomirska (1874–1934), pisząc o grożącym Puśłowskiemu zesłaniu lub rozstrzelaniu za zarzucane mu szpiegostwo i „urządzanie” Legionów. Dzięki posiadanym znajomościom, m.in. zabiegom Jadwigi Lubomirskiej (1876–1930), został zwolniony z więzienia i wysłany na czas wojny do Moskwy⁶.

³ M.M. Potocka, *Z moich wspomnień (Pamiętnik)*, opracował, przedmową i przypisami opatrzył E. Kozłowski, Londyn 1983, s. 178–179. Zob. również Z. Beiersdorf, *Pałac Puśłowskich w Krakowie. Studium z dziejów pałacu – muzeum*, „Rocznik Krakowski”, t. 54, 1989, s. 135–178.

⁴ W. Lednicki, *Pamiętniki*, t. II, Londyn 1967, s. 114–115.

⁵ Zob. więcej E. M. Rostworowski, *Popioły...*, op. cit., s. 447–490; U. Oettingen, *Czarkowy – na drodze do niepodległości*, cz. I, *Bój 16–24 września 1914 r.*, Kielce 2002, passim. Synowie Zygmunta w myśl rosyjskiego prawa przez urodzenie z poddanego rosyjskiego (w sensie przynależności do państwa), którym był ich ojciec, stali się automatycznie też poddanymi rosyjskimi. Zwolnienie z poddaństwa mogło nastąpić tylko za pozwoleniem cesarza. Pojęcie „obywatel” w tym czasie nie było znane ustawodawstwu rosyjskiemu. W monarchii Habsburgów obywatelstwo nabywało się przez urodzenie z ojca obywatela austriackiego lub mogło być przyznane decyzją władzy administracyjnej, opartą na swobodnym uznaniu. Dla obcokrajowca niezbędnym warunkiem była przynależność do jakiejś gminy w obrębie państwa (tzw. prawo swojszczyzny). Wynika z tego, że Ksawery i Emanuel byli jednocześnie poddanymi rosyjskimi i obywatelami austriackiej monarchii.

⁶ *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, do druku przygotował J. Pajewski, objaśnienia oprac. A. Kosicka-Pajewska, Poznań 2002, s. 75, 116.



K. Pusłowski w czasie służby wojskowej we Lwowie w 1893 r., wł. Biblioteki Jagiellońskiej, Oddz. Zbiorów Graficznych i Kartograficznych, Kolekcja Pusłowskich (BJ, KP)

Na zesłaniu w Moskwie

Na przymusowym zesłaniu w Moskwie Pusłowski przebywał w kręgu Polaków, którzy na skutek wojennych wypadków musieli, podobnie jak on, opuścić teren Królestwa Polskiego. W tym czasie nawiązał wiele kontaktów z politykami różnych państw i narodowości, co miało wpływ na jego powojenną działalność w państwowej służbie. Działal w Centralnym Komitecie Obywatelskim oraz w Polskiej Komisji Likwidacyjnej dla spraw Królestwa Polskiego, pełnił funkcję sekretarza konsula Stanów Zjednoczonych, a także był prezesem Komisji Artystycznej Teatru Polskiego⁷.

Wydaje się, że ten okres ukształtował w nim pewne cechy sposobu poruszania się po politycznej scenie. Jak widać z późniejszych wydarzeń nie w pełni potrafił z należytym dystansem podchodzić do drażliwych i spornych kwestii politycznej natury i zdarzały się sytuacje, w których nie ukrywał swoich żywiołowych reakcji i zdecydowanego stanowiska. Jego ziemiańskie, arystokratyczne pochodzenie, wysokie poczucie własnej godności i przekonania społeczno-polityczne oraz uznawane prawne i etyczne zasady decydowały często o ocenie sytuacji i osób, wśród których przebywał. Pewną rolę odgrywał tu też jego kompleks niższości w stosunku do najznakomitszych polskich rodów, o których wyrażał się nieraz z ironią. Jak pisał wspomniany

ny już Lednicki „(...) nie mógł nigdy przeboleć, iż nie jest Radziwiłłem, Sapiehą albo Potockim. Istniało niewątpliwie i inne źródło goryczy. Nikt nie mógłby zaprzeczyć, że pomimo wszystkich dziwactw, rozmaitych manii, Sawa, jego brat Nelo, a poniekąd i znany ze swoich ekstrawagancji stary Zygmunt Pusłowski – wykształceniem i wyrafinowaną kulturą o głowę wyżej stali od arystokratycznego świata, do którego wprowadziły ich koligacje, majątek i tytuł papieski. (...) jeśli jednak chodzi o ogólny poziom kulturalny tego świata, to Sawa był białym krukiem wśród różnych herbowych panów. Ale okoliczność ta nie wpływała na jego zasadniczy pogląd na świat – jego »filozofia« arystokratyczna panowała nad wszystkimi jego reakcjami na życie, nad stosunkiem do rzeczywistości, do krajów i do ludzi”⁸.

Społeczno-polityczne poglądy Pusłowskiego nie były konsekwentnie ugruntowane. Jego postawa ulegała co jakiś czas pewnym fluktuacjom. W Moskwie czuł uraz do Rosji, wzmocniony wypadkami 1914 roku. W czasie dyskusji i w wyrażanych opiniach podkreślał znaczenie tradycji w dziejach wielkich rodów, eksponował ich rolę jako swoistego rodzaju zbiorowości, oddziałujących na szersze kręgi społeczeństwa. Przekonania te w ujęciu socjologicznym Lednicki nazwał „totalitaryzmem i arystokratycznym komunizmem”⁹.

Na wygnaniu Ksawery uczestniczył aktywnie w życiu kolonii polskich uchodźców. Znalazł się w kręgu działań ojca cytowanego tu autora wspomnień – Aleksandra Lednickiego (1866–1934), który był prezesem Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny oraz organizatorem życia umysłowego Polaków w Moskwie. Pusłowski brał udział w wielu oficjalnych i prywatnych spotkaniach, w trakcie których dyskutowano o sprawach z zakresu polityki, kultury, literatury, sztuki. Pisywał teksty m.in. do pism: „Gazeta Polska” i „Echo Polskie”, w których publikowali poeci i pisarze rozsiani po całym rosyjskim imperium. Brał udział w przygotowaniach do obchodów kościuszkowskich w 1917 roku w Moskwie. W czasie samej uroczystości 15 października wygłosił po polsku przemówienie zatytułowane *Kościuszkę, bojownika o wolność Ameryki*. Drugą część mowy wypowiedział po francusku i zakończył ją wezwaniem do wzniesienia okrzyku na cześć Ameryki¹⁰.

Działające Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” przekształciło się w tym okresie w klub, gdzie w czasie spotkań, w których uczestniczył Pusłowski, rozmawiano m.in. o najpilniejszych problemach dotyczących przyszłego niepodległego państwa polskiego. Jego osobę z tego czasu wspomina realista Władysław Glinka (1864–1930). W połowie czerwca 1917 roku Pusłowski wraz z kilkoma innymi polskimi działaczami udał się do konsula francuskiego do spraw polskich w Rosji z podziękowaniem za oświadczenie Francji, stwierdzające konieczność stworzenia silnej, zjednoczonej i niepodległej Polski. W lipcu tegoż roku w klubie „Lutnia” zorganizowano, m.in. z jego inicjatywy, spo-

⁷ M. Rostworowski, *Popioły...*, s. 419.

⁸ W. Lednicki, op. cit., s. 124.

⁹ Ibidem, s. 126–127.

¹⁰ Z. Kawecki, *Uroczystość Kościuszkowska w Moskwie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 9 XI 1917, nr 310, s. 3.



Pałac Pusłowskich w Czarkowach, rys. J. Mehoffer, 1913, wł. Muzeum Narodowe w Krakowie, Dom Józefa Mehoffera (ND 8665)

tkanie dotyczące stosunków polsko-ukraińskich, na którym wygłosił odczyt. W tym czasie zbliżył się do polityków ze Stronnictwa Polityki Realnej, którego członkami byli m.in. ks. Maciej Radziwiłł (1873–1920) – prezes resursy „Lutnia” i hr. Zygmunt Wielopolski (1863–1919). Generalnie przebywał w kręgu osób, które weszły do Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego utworzonej w sierpniu 1917 roku w Moskwie, pod prezesurą Stanisława Wojciechowskiego (1869–1953). Był to ośrodek konsolidacyjny głównie zwolenników Narodowej Demokracji pośród wychodźstwa polskiego w Rosji¹¹.

Wyrazem rozgrywek politycznych wśród środowisk konserwatywno-narodowych były głosy polityków i sympatyków poszczególnych ugrupowań. Zjednoczeni, w głównych celach stojący na pozycji niepodległości polskiego państwa,

różnili się jednak w poglądach na wiele spraw o charakterze wewnętrzno-ustrojowym. Od tych wątpliwości nie był wolny i Pusłowski. W końcu 1917 roku Glinka tak pisał o jego stanowisku: „podejrzewa Endecję o jakieś tajemnicze knowania przeciwko Kościołowi, wierzy, że wszystko inne jest tylko pozorem, komedią, i dlatego uważa każdego endeka za wroga”; chociaż inny pamiętnikarz – Lednicki podkreślił, że przy końcu wojny zbliżył się do kół Narodowej Demokracji¹². Kontaktował się też z przedstawicielami rosyjskich sfer słowianofilskich, co nie znaczy, że podzielał ich poglądy. W grudniu 1917 roku działał w Komitecie Polsko-Czeskim. Na początku stycznia 1918 roku odbyło się przyjęcie noworoczne w „Lutni”. Dzięki zaangażowaniu Pusłowskiego przybyli na nie konsulowie: amerykański, angielski, francuski i włoski, reprezentanci miejscowej organizacji ukraińskiej oraz litewskiej. Polscy gospodarze wygłosili powitalne mowy, w tym Pusłowski po francusku, specjalnie zwracając się do Francuzów i Ukraińców. Był on również jednym z inicjatorów odrębnych spotkań z przedstawicielami Centralnej Rady Ukraińskiej i Litewskim Komitetem Pomocy Ofiarom Wojny¹³.

Wskutek zmieniającej się sytuacji na froncie i przekształceń wewnętrznych w Rosji, w 1918 roku wielu polskich działaczy zostało aresztowanych przez nowe władze. Na początku czerwca w więzieniu w Butyrkach znalazł się również Pusłowski. Skazany na śmierć jako domniemany szpieg austriacki, uniknął wyroku dzięki energicznym zabiegom swoich krewnych Czapskich oraz przyjaciół i w lipcu na osobiste polecenie Feliksa Dzierżyńskiego (1877–1926) został zwolniony¹⁴.

¹¹ W. Glinka, *Pamiętnik z Wielkiej Wojny*, t. 2, *Na wygnaniu*, Warszawa [1927], s. 217, 240, 243; idem, t. 3, *Na wygnaniu*, Warszawa [1928], s. 19, 32–33, 83, 89, 198, 200–201; W. Lednicki, op. cit., s. 610–611, 617.

¹² W. Glinka, op. cit., t. 3, s. 155; W. Lednicki, op. cit., s. 126.

¹³ W. Glinka, op. cit., t. 3, s. 156, 185, 195, 207–209, 217.

¹⁴ E. M. Rostworowski, *Popioły...*, s. 486; W. Glinka, op. cit., t. 4, *Koniec wygnania i powrót do kraju 18 lutego–4 października 1918 r.*, Warszawa [1928], s. 95, 97, 139.



Pałac w Czarkowach po spaleniu przez Rosjan ok. 1918 r., wł. Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Kielcach

Powrót do kraju

Nawiązane znajomości, działalność o charakterze kulturalnym, społecznym i politycznym w moskiewskim okresie sprawiły, że wracając do kraju Pusłowski odczuwał potrzebę dalszego uczestniczenia w życiu Polski. Był to zresztą czas, kiedy odbudowujące się państwo potrzebowało wykształconych kadr w różnych dziedzinach życia. W sytuacji nierozstrzygnięcia losów granic kraju, niezbędne były osoby, które posiadały właściwy stopień przygotowania, obycia i wykształcenia do reprezentowania nowej polskiej administracji na arenie międzynarodowej.

Głównym źródłem mówiącym o przebiegu służby wojskowej i wykonywanych przez Pusłowskiego zadaniach z zakresu dyplomacji są jego akta personalne znajdujące się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie (CAW). Obejmują one okres od podjęcia służby w armii austriackiej do 1936 roku, kiedy został zwolniony od powszechnego obowiązku wojskowego¹⁵. Równie ważnym uzupełnieniem są materiały, będące częścią pokazywanego zespołu akt rodziny Pusłowskich przechowywanego w Bibliotece Jagiellońskiej¹⁶.

Pusłowski jako jedyny spadkobierca, po śmierci ojca i brata powrócił do rodzinnego Krakowa. Pałac przy ul. Andrzeja Potockiego 10 (obecnie ul. Westerplatte 10), stał się głównym miejscem jego zamieszkania i odpoczynku, na który mógł sobie pozwolić w czasie pełnionej służby wojskowej. W tym okresie odwiedzał również swój majątek w Kuczkuryszkach na Wileńszczyźnie, gdzie posiadał znaczne obszary lasów i fabrykę papieru, oraz Czarkowy, do których czuł sentyment ze względu na ich historię, wypadki 1914 roku oraz nadnidziański krajobraz¹⁷.

W Krakowie zgłosił się do Wojska Polskiego i 7 grudnia 1918 roku został zarejestrowany w Stacji Zbornej Oficerów, otrzymując specjalny druk – legitymację¹⁸. Stąd został przydzielony do Dowództwa Okręgu Generalnego Krakowskiego (DOGK), jako adiutant jego dowódcy gen. Emila Gołogórskiego (1862–1921). Pełnienie tej funkcji rozpoczął 25 grudnia 1918 roku posiadając stopień podporucznika. W styczniu następnego roku został przydzielony do Misji Wojsk Polskich w Wiedniu, gdzie był łącznikiem przy Misji

Amerykańskiej i organizował jej służbę kurierską. W lutym 1919 roku znalazł się na Śląsku Cieszyńskim przydzielony do Komisji Międzysojuszniczej jako adiutant angielskiego delegata i oficer łącznikowy przy Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. W tym okresie (3 kwietnia) otrzymał nominację na porucznika¹⁹.

Na Śląsku Cieszyńskim

W połowie marca 1919 roku został skierowany na Śląsk Cieszyński jako reprezentant Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) Władysław Günther (1885–1974). W problematykę stosunków polsko-czeskich młodego doktora filozofii, nie znającego zagadnień śląskich, „delegata rządu warszawskiego” wprowadzał Pusłowski, który zaopiekował się nim i objaśnił wszystkie zawiłości konfliktu polsko-czeskiego. Pilnował również przestrzegania terminów i programu oficjalnych świąt i spotkań. Z okazji imienin J. Piłsudskiego, przypadających 19 marca, Polacy w Cieszynie zorganizowali uroczystości. Pusłowski czuwał nad ich przebiegiem. Po mszy wojskowej i defiladzie przedstawił nowo przybyłego przedstawiciela najwyższych władz polskich szefom misji alianckich reprezentujących Anglię, Włochy, Francję oraz Stany Zjednoczone. O osobie Pusłowskiego Günther wyrażał się z uznaniem, podkreślając, że do misji alianckiej został przydzielony przede wszystkim jako znakomity lingwista. I rzeczywiście, jego umiejętność posługiwania się biegle kilkoma językami obcymi była tu niezwykle przydatna. Członkowie Rady Narodowej, władający słabo językiem niemieckim porozumiewali się z przedstawicielami misji głównie za jego pośrednictwem. W czasie wojskowego bankietu tego dnia wznoszono toasty. Każdy przemawiał w swoim języku. Jak wspominało: „Pusłowski przetłumaczył przemówienie angielskie na ję-

¹⁵ CAW, Akta Personalne Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, sygn. 1769/89/4200 (dalej cyt. APFP). Podstawowe informacje dotyczące danych osobowych, chronologii oraz pełnionych funkcji w ramach służby wojskowej podaje głównie w oparciu o to źródło, co ze względu na zachowanie przejrzystości tekstu nie zawsze zaznaczałam w przypisach.

¹⁶ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Oddział Rękopisów, Archiwum Pusłowskich (dalej cyt. BJ, AP), przechowywane są tu oryginały, koncepty i brudnopisy pism.

¹⁷ Ibidem, przyb. 1048/99, Dokumenty podróży z lat 1919–1924, k. nlb.; U. Oettingen, *Czarkowy – rezydencja Pusłowskich w krajobrazie kulturowym Ponidzia*, [w:] *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe. Materiały VII Seminarium zorganizowanego przez Oddział Kielecki Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Dom Środowisk Twórczych w Kielcach*, pod red. A. Sieradzkiej, Kielce, 16–18 października 2003, Warszawa 2004, s. 225–240.

¹⁸ BJ, AP, przyb. 1048/99, Legitymacja nr 1821, hr. Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, k. nlb.

¹⁹ CAW, APFP, Karta kwalifikacyjna dla Komisji Weryfikacyjnej wypełniona przez Pusłowskiego 20 X 1921 r. i Główna karta ewidencyjna dotycząca przebiegu służby wojskowej, z 7 II 1922 r., k. nlb.



K. Puśłowski, fot. w paszporcie wojskowym z 1919 r., wł. BJ, AP, przyb. 1049/99

zyk polski, polskie na francuski – z umiejętnością tłumacza Ligi Narodów!”²⁰.

Warto podkreślić, że celem Komisji Międzysojuszniczej było przygotowanie wniosków, na podstawie których Rada Najwyższa konferencji pokojowej w Paryżu miała podjąć ostateczny werdykt w sprawie kształtu granicy polsko-czechosłowackiej na spornym terenie. Stąd też na osobach pośredniczących w przekazywaniu informacji, tłumaczach wypowiedzanych opinii i podejmowanych ustaleń, ciążyła duża odpowiedzialność.

Zalety Puśłowskiego jako osoby świetnie radzącej sobie w międzynarodowym towarzystwie, dostrzegali ślascy działacze. 22 lutego 1919 roku, być może w związku z zamiarem skierowania Puśłowskiego do innych zadań, wystosowali list do gen. Franciszka Latinika (1864–1949) do Skoczowa z prośbą o natychmiastową interwencję u gen. Gołogórskiego w Krakowie. Pisano w nim „[...] by stanowczo



Por. K. Puśłowski, fot. z ok. 1920 r., wł. BJ, KP

na wszelki wypadek pozostawił tu na Śląsku p. porucznika Ksawerego hr. Puśłowskiego, który wskutek dokładnej znajomości stosunków śląskich jest niezbędny przy pertraktacjach z Komisją Aliantów w Cieszynie. Osoba jego nie da się na żaden sposób zastąpić i ubytek jego przyniosłby sprawie Śląska nieobliczalne szkody”²¹.

Na konferencji pokojowej w Paryżu

Oprócz pobytu na terenie Śląska Cieszyńskiego Puśłowski brał udział w delegacjach na szczeblu międzynarodowym poza granicami kraju. W marcu towarzysząc angielskim członkom misji udał się do Pragi, gdzie były prowadzone rozmowy z Tomaszem Masarykiem (1850–1937), prezydentem Czechosłowacji. 21 kwietnia 1919 roku został wysłany do Paryża z Deputacją Cieszyńskiej Rady Narodowej, gdzie przebywał do połowy lipca, pełniąc jednocześnie służbę przy gen. Tadeuszu Rozwadowskim (1866–1928), Szefie Polskiej Misji Wojskowej na konferencję pokojową w Paryżu i Ignacym Paderewskim (1860–1941)²². Ten ostatni od stycznia 1919 roku był premierem rządu polskiego, ministrem spraw zagranicznych i obok Romana Dmowskiego (1864–1939) głównym delegatem na paryskie obrady.

Interesującym dokumentem z tego okresu jest paszport Puśłowskiego wystawiony przez Sztab Generalny Wojsk

²⁰ W. Günther, *Pióropusz i szpada. Wspomnienia ze służby zagranicznej*, Paryż 1963, s. 34–36.

²¹ BJ, AP, przyb. 1049/99, pismo od Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, podpisane przez jej członków, m.in. Przewodniczącego ks. J. Londzina, k. nlb.

²² Ibidem, przyb. 1048/99, Przebieg służby wojskowej skreślony przez Puśłowskiego od XI 1918 do VIII 1922 r., brudnopis, k. nlb.

Polskich na czas pobytu w Paryżu. Poszczególne rubryki są wypełnione w języku polskim i francuskim. Chcąc podkreślić pochodzenie właściciela dokumentu przy nazwisku umieszczono tytuł hrabiowski (co też spotyka się w innych źródłach). W opisie zewnętrznym określono go jako osobę wysokiego wzrostu, o siwych oczach, okrągłej twarzy. Jako szczególne znamiona podano: krótkowidz, łysy. Uwagę zwraca dobrze zachowana fotografia Pusłowskiego w wojskowym mundurze²³.

W Paryżu, poza zajmowaniem się sprawami dotyczącymi oficjalnej dyplomacji, czuwał nad organizowaniem przedsięwzięć o charakterze kulturalnym. Ustalał listę gości na inicjowane przez polską delegację towarzyskie spotkania, akcje służące pozyskaniu opinii publicznej dla polskiej sprawy. Tak było w przypadku dobroczynnej aukcji na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, zorganizowanej 17 czerwca pod patronatem przedstawicieli najwyższych władz Republiki Francuskiej. W jej Komitecie Organizacyjnym hr. Pusłowski pełnił funkcję jednego z dwóch sekretarzy. Na liczącej ponad 100 osób liście uczestników znaleźli się – oprócz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych różnych państw, prasy i świata nauki – reprezentanci znanych rodzin, w tym: Potockich, Czartoryskich, Lubomirskich, Radziwiłłów, Zamoyskich, Tyszkiewiczów²⁴.

Sekretarz osobisty Ignacego Jana Paderewskiego

Przebywając w stolicy Francji swoje obowiązki wypełniał sumiennie. Może świadczyć o tym pismo Paderewskiego z 14 lipca, w którym polecił Pusłowskiemu po przyjeździe do kraju wystąpić służbowo do swojej bezpośredniej władzy o przydzielenie go do jego osoby w charakterze oficera łącznikowego. W ostatnim zdaniu listu dziękuje i wyraża uznanie za dotychczasową służbę. Funkcję tę i jednocześnie sekretarza osobistego Paderewskiego Ksawery pełnił od połowy lipca 1919 roku do stycznia 1920 roku. W tej ostatniej roli przyjmował w Krakowie 17 sierpnia Herberta Hoovera (1874–1964), dyrektora American Relief Administration („Światowej Aprowizacji”), późniejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Pusłowski otrzymał polecenie przygotowania tej wizyty i również powiadomienia o niej Rady Narodowej Cieszyńskiej, która miała wysłać do Krakowa Deputację Ludności Śląskiej²⁵.

Innym jego zadaniem było odszukanie w polskich obozach internowanych niemieckich jeńców wojennych pochodzących z Górnego Śląska. Z obowiązku tego wywiązał się, o czym donosił w specjalnym raporcie. Informował w nim o wizycie angielskiego i włoskiego przedstawiciela Misji Koalicyjnej dla Górnego Śląska w obozie w Dąbiu (dzielnica Krakowa), gdzie goście „naocznie” mogli przekonać się, że „Rząd Polski dotrzymał danego słowa i oddał wszystkich internowanych Niemców z Górnego Śląska amerykańskiemu pułkownikowi Goodyear”. Przy tym angielski delegat, szef misji ppłk O.H. Tidbury wyraził spostrzeżenia na temat funkcjonowania obozu. Uwagi te opatrzone tytułem „Proponowane ulepszenia dla obozu w Dąbiu” przetłumaczył Pusłowski i włączył do swojego raportu²⁶. W innym piśmie

informował o osobistym dopilnowaniu odesłania specjalnym pociągiem 300 jeńców niemieckich, „jako dowód dobrej woli polskiej i uległości Entencie”²⁷. Efektem inspekcji w Dąbiu była późniejsza interwencja przedstawicieli angielskiego poselstwa i Czerwonego Krzyża u polskich władz, dotycząca panujących w obozie złych warunków. W wyjaśniającym, odpierającym zarzuty piśmie, część winy za zaistniałą ocenę przypisano Pusłowskiemu, który w trakcie wizyty w obozie miał udzielać błędnych informacji „jako nie obznajmiony ze stosunkami w obozach jeńców”²⁸.

Pusłowski był nie tylko wykonawcą służbowych poleceń, ale również proponował pewne rozwiązania oraz podejmował konkretne działania o charakterze politycznym, kulturalnym i gospodarczym. Za pośrednictwem płk. Tidbury’ego wystarał się o sprzedaż przez kopalnie katowickie trzech pociągów węgla dla Krakowa przed Bożym Narodzeniem 1919 roku, co było tym trudniejsze, że wymagało zgody niemieckich urzędników²⁹.

Ponownie na Śląsku Cieszyńskim

Na początku 1920 roku został adiutantem gen. Latiniaka, dowódcy frontu śląskiego i znowu znalazł się w centrum spraw Śląska Cieszyńskiego. Jego oddelegowanie związane było z napiętą sytuacją na tym terenie, a zwłaszcza przyjazdem Komisji Plebiscytowej, której towarzyszyły włoskie i francuskie oddziały wojskowe³⁰. Pusłowski informował swoich przełożonych o stanie rzeczy na tym obszarze w przygotowywanych przez siebie sprawozdaniach.

W raporcie z drugiej połowy lutego 1920 roku dokładnie scharakteryzował panujące stosunki. Materiał ten pokazuje w ciekawy sposób duże zaangażowanie autora w zachodzą-

²³ Ibidem, przyb. 1049/99, paszport wojskowy nr 56 Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, k. nlb.

²⁴ Ibidem, lista osób biorących udział w aukcji, k. nlb.

²⁵ Ibidem, pisma z 14 VII wystawione w Paryżu i z 14 VIII 1919 r. w Warszawie do Pusłowskiego, k. nlb.; *Hold Krakowa Hooverowi*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 19 VIII 1919, nr 225, s. 1–2.

²⁶ BJ, AP, przyb. 1049/99, raport Pusłowskiego z 16 IX 1919 r., k. nlb.

²⁷ Ibidem, list Pusłowskiego do Szefa Sztabu Generalnego gen. S. Hallera, z 10 I 1920 r., k. nlb.

²⁸ Ibidem, pismo z II Departamentu Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSW) do MSZ w Warszawie, podane do wiadomości DOGK z dopiskiem „Dla poinformowania pułk. Pusłowskiego”, z 23 XII 1919 r., k. nlb.

²⁹ Ibidem, koncept pisma do Naczelnego Dowództwa, Ministra Spraw Wewnętrznych, Urzędu Rozdziału Węgla, Kierownictwa Transportów Kolejowych Wojskowych i Ministerstwa Kolei Żelaznej, bez podpisu i daty (prawdopodobnie XII 1919 r.), pismo do Pusłowskiego od Dyrektora Kolei Państwowych, z 11 XII 1919 r., pismo do „Główniej Kwatery Administracji Cywilnej Miasta Krakowa” od Misji Koalicyjnej dla Górnego Śląska, z 16 XII 1919 r., k. nlb.

³⁰ W. Günther, op. cit., s. 43–44.



Gen. S. Szeptycki w Katowicach podczas zajmowania Górnego Śląska przez polskie wojska, czerwiec 1922 r., wł. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa (Fs 2815/51/IX)

ce wypadki i emocjonalne podejście do położenia polskiej ludności. W sposób swobodny, a zarazem pewny, barwnym językiem dokonał oceny sytuacji, i udzielił rad. Wymienił zdarzenia, które według niego mogły mieć pozytywny i negatywny wpływ na polskie sprawy. Z pierwszych zdań raportu przebija wiara w zwycięstwo w planowanym plebiscycie, dalej pisał, że delegacja polska powinna stać twardo na straży swoich interesów. Przestrzegał m. in. przed „stronniczością” Francji – ale jak zauważył – na Francję ma się „argument aktu rozpacz polskiej ludności i rozluźnienia przyjaźni polsko-francuskiej”. Wypowiedział się na temat różnych osób. Nie bacząc na pozycję wyliczył ich wady: brak ogłady, umiejętności prowadzenia dyskusji, naganne zachowanie się w trakcie spotkań. Wyrzucił „błędy dyplomatyczne” członków komisji, używając sformułowań: „gburowatość”, „dwuznaczna osobistość”, „haniebny precedens”³¹.

Wysunął również propozycję pisząc, że na tajny układ Francji z Czechami Polska mogłaby odpowiedzieć „drugim tajnym układem” w celu pozyskania Francji, jednak – jak sam zauważył – „to śliska droga”. Słusznie zaznaczył, że wygranie plebiscytu, który jednak wskutek ustępliwości polskich władz i złej sytuacji militarnej kraju będącego w trakcie walk o wschodnią granicę w końcu nie odbył się, zadecyduje o następnych plebiscytach i podniesie ducha polskiego. Z poczynionych obserwacji wywnioskował, że



Przegląd polskiego wojska w Katowicach, czerwiec 1922 r., wł. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa (Fs 2815/39/IX)

za Polską są Włosi i może, jak się wyraził, „zlekceważeni” Japończycy. Jako główny cel widział przekonanie do polskiego stanowiska „zrażonych słusznie Anglików i ułagodzenie stronnicych Francuzów”³². Na końcu z wyczuwalną przyganą, stwierdził, że jest to zadanie „dla dyplomaty, na którego od roku czeka się na próżno w Cieszynie”. Puśłowski dużą wagę przywiązywał do kontaktów towarzyskich, również tych o charakterze nieoficjalnym. Uważał, że tą drogą można wiele zdziałać. Stąd w omawianym raporcie postulował „stworzenie w Cieszynie środowiska reprezentacyjno-towarzyskiego polskiego”, jak pisał, „dla ułatwienia stosunków i wpływów na członków Komisji Plebiscytowej, dla podniesienia zachwianego prestiżu i naprawienia wielu błędów”³³.

W kolejnym sprawozdaniu, oprócz omówienia stanowiska angielskich i amerykańskich delegatów i wyrażenia na ten temat swoich opinii, znowu powrócił do kwestii walki o polską sprawę poprzez działania wśród środowisk arystokratyczno-ziemiańskich, z którymi czuł stałą więź. Pisał: „Delegat Polski w Cieszynie posiadający rudymen-tarny zmysł dyplomatyczny i przeciętne wyrobienie towarzyskie miałby tu wdzięczne pole. Zacząłby od naprawienia stosunków z Komisją [Plebiscytową] i ułagodzenia wierzchniej warstwy niemieckiego społeczeństwa zrażonego formami Rady Narodowej. Zamiłowanie Niemców do muzyki i filantropii znacznie upraszcza sprawę. W porozumieniu z hrabiną Thun z domu Larisch Prezesową Czerwonego Krzyża można by urządzić w Cieszynie i Bielsku dwa koncerty dobroczynne bawiącego obecnie w Zakopanem znakomitego bachowskiego pianisty Egonu Petri oraz przyjęcia, na które sprowadziłoby się z Krakowa gości zbliżonych do kultury niemieckiej i władających językiem panującym w Cieszynie i Bielsku. Larischowie z Solzy, Thunowie z Kończyc i Sułkowscy z Bielska agrariusze posiadający sferę odpowiednich wpływów, a gwałtownie odstraszeni od Czechów groźbą brutalnego wywłaszczenia rzucają się wprost w ramiona Polski. Zniesienie krzywdzącego sekwestru prywatnych dóbr Żywieckich [arcyksięcia] Karola Stefana Rakuskiego obywatela polskiego i ojca polskiego Rotmistrza w czynnej służbie wywarłoby jak najlepsze wrażenie”³⁴.

³¹ BJ, AP, przyb. 1049/99, raport z Cieszyna porucznika Ksawerego Puśłowskiego, z 28 II 1920 r., k. nlb.

³² Ibidem.

³³ Ibidem. Zob. również przechowywany tamże raport Puśłowskiego z 28 I 1920 r. sporządzony w Krakowie dla MSW w Warszawie, dotyczący spraw przyszłego plebiscytu i sytuacji politycznej z uwzględnieniem głównie stanowiska Węgrów i Słowaków, k. nlb.

³⁴ Ibidem, raport z Cieszyna dla Ministra Spraw Zagranicznych z 7 III 1920 r., do raportu dołączone było streszczenie wszystkich rozmów z Niemcami (nie odnalezione w tych aktach), z którymi można było, jak zapisano, „dojść do porozumienia poza nieprzejednaną partią Fuldę”.



Pogrzeb Rokitniańczyków w Krakowie 25 lutego 1923 r. Wynoszenie trumien z kaplicy szpitala wojskowego przy ul. Wrocławskiej, wł. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa (Fs 7989/IX)

W nawiązaniu do tych propozycji Rada Narodowa poczyniła pewne kroki. Na okres pobytu Komisji Plebiscytowej, urzędującej po polskiej stronie Cieszyńska, zaangażowała w charakterze „tłumaczek” panie z krakowskiego „towarzystwa”, do „asysty” zaproszeni zostali hr. Hieronim Tarnowski (1884–1945) i hrabiostwo Potoccy z Krzeszowic³⁵. Ślązacy oczekiwali większego zaangażowania w swoje problemy ze strony polskiego rządu, z drugiej strony Warszawa była dla nich obca, jeszcze „rosyjska”, dlatego tak ważny był dla nich kontakt z osobami i patriotycznymi organizacjami z innych ośrodków. Z polskich dużych miast najbliższy był im Kraków, stąd oczekiwali pomocy. I rzeczywiście, to miasto starało się jej udzielić, przynajmniej w sensie nagłośnienia cieszyńskich problemów. W większym stopniu zaangażowało się jednak w pomoc dla Górnego Śląska³⁶.

Krytyczne uwagi Pusłowskiego dotyczące członków różnych delegacji w Cieszynie docierały do najwyższych władz i wzbudzały uzasadnioną konsternację. Szczególne poruszenie wywołał telegram nadany w drugiej połowie lutego 1920 roku do MSZ w Warszawie. Pusłowski informował w nim o zająciach w czasie wiecu górników w Cieszynie i w związku z tym nieprzychylniej postawie ludności wobec Francji. Jednak największe oburzenie wywołało stwierdzenie: „Delegacja polska w Cieszynie skompromitowana analfabetyzmem dyplomatycznym i niechlujstwem towarzyskim stała się pośmiewiskiem nawet Niemców. Należy zapauzować ma-

nofetację [sic!] i pracować, inaczej przegadamy plebiscyt”³⁷. Wskutek podjętych przez MSZ interwencji MSW zwróciło autorowi telegramu uwagę na niestosowny ton i charakter depeszy oraz przypomniało, że nie posiada on prawa do bezpośredniego komunikowania się z żadną władzą poza MSW za pośrednictwem DOG Krakowskiego³⁸.

Pusłowski przebywając na Śląsku Cieszyńskim widział ciężkie warunki życia polskiej ludności. Oprócz powierzonych mu zadań o charakterze służbowym uczestniczył również w akcjach charytatywnych. W czasie jednego z zebrań w Klubie Myśliwskim w Warszawie, do którego należał, zebrał wśród jego członków ziemian 20 000 marek. Jak zaznaczył w obszernym tekście, który prawdopodobnie był przeznaczony do publikacji, chodziło przede wszystkim tutaj o „bratni gest, o dowód serca i pamięci”. Wyjaśnił też w nim w ujęciu historycznym istniejącą sytuację na tym terenie, podkreślając jego polskość. Pisał o „naprawie wiekowych krzywd”. Umieścił również, będącą zgrabną metaforą, refleksję: „Na próżno usiłowałbym wytłumaczyć urok tej ziemi, fanatyzującej wszystkich powołanych do niej na służbę. Każdy rozmiłowuje się wnet zapamiętałe w śląskiej krainie, jak w oblubienicy, którą w snach wprowadza do domu swej matki”. Na końcu artykułu przytoczył imienną

³⁵ W. Günther, op. cit., s. 43.

³⁶ J. Pachoński, *Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu*, Warszawa 1981, s. 26–28.

³⁷ CAW, APFP, odpis telegramu (bez daty), k. nlb.

³⁸ Ibidem, pisma, MSZ do Prezydium Rady Ministrów z 26 II 1920 r., MSW do MSZ i do DOGK z 1 IV 1920 r., k. nlb.

listę 44 ofiarodawców, wśród których największą hojnością wyróżnili się: Karol Raczyński (1878–1946), Leopold Kronenberg (1849–1937), Stanisław Poniatowski (1884–1945), Władysław Pusłowski (1871–1964), Władysław Lubomirski (1866–1934), wręczając po 1000 marek, sam Ksawery ofiarował 5000 marek³⁹.

W Mińsku i w Wilnie – z amerykańską delegacją

W czerwcu 1920 roku został czasowo wyznaczony przez Naczelne Dowództwo do towarzyszenia prezesowi Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (Young Men's Christian Association – YMCA). Zadaniem gościa dr. Johna R. Modda było zbadanie działalności instytucji, którą kierował i określenie nowych potrzeb w środowisku „przyfrontowym”. W opublikowanym w prasie obszernym sprawozdaniu z przebiegu jego pobytu w Mińsku kilka zdań poświęcono również Pusłowskiemu, który pełnił rolę tłumacza w czasie uroczystego obiadu u gen. Stanisława Szeptyckiego (1867–1950). Pisano: „tłumaczy tak jędrnie, tak płynnie i stylem tak wybitnie literackim, że z prawdziwą satysfakcją słuchało się słów jego, nabierając coraz większego szacunku nie tylko dla wielkiego Amerykanina, ale i dla znakomitego talentu tłumacza”⁴⁰.

Po powrocie z Cieszyna, od początku sierpnia 1920 roku do marca 1921 roku pełnił funkcję specjalnego oficera dla misji zagranicznych w II Wydziale DOGK, do którego miały stały przydzielone personalny i gospodarczy. W tym okresie zajmował się oficjalnymi gośćmi w Krakowie, wyjeżdżał z nimi również do innych ośrodków. W listopadzie 1920 roku z amerykańską delegacją udał się do Wilna. Tu towarzyszył jej członkom w spotkaniach z gen. Lucjanem Żeligowskim (1865–1947)⁴¹.

Służba na Górnym Śląsku

Osobny rozdział w życiu Pusłowskiego stanowiła jego służba na Górnym Śląsku. W marcu 1921 roku został adiutantem gen. broni Szeptyckiego, który stał na czele

IV Inspektoratu Armii w Krakowie i jednocześnie pełnił funkcję Wyższego Dowódcy Wojskowego na wypadek konfliktu zbrojnego z Niemcami. Warto zaznaczyć, że Szeptycki był zdecydowanym zwolennikiem akcji zbrojnej w razie niepomyślnego wyniku plebiscytu. Na początku 1920 roku rozpoczęła działalność Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa dla Górnego Śląska pod przewodnictwem francuskiego gen. Henriego Le Ronda (1864–1949)⁴². Jej głównym celem było przeprowadzenie plebiscytu, mającego przynieść ostateczną decyzję w sprawie dalszej przynależności państwowej tego obszaru. Przygotowania do niego i jego przebieg miały zabezpieczać wojska koalicyjne trzech państw: Francji, Anglii i Włoch, które okupowały sporny teren.

Po przeprowadzonym 20 marca 1921 roku plebiscycie, z którego wyniku Polska nie była zadowolona, ważyła się sprawa ostatecznego rozstrzygnięcia przebiegu granicy na terenie Górnego Śląska. Międzysojusznicza Komisja miała opracować szczegółowy projekt podziałowy. W takiej sytuacji w kwietniu Pusłowski został oddany do dyspozycji Wojciecha Korfanteo (1873–1939), kierującego Polskim Komisarzatem Plebiscytowym. W połowie czerwca mianowano go delegatem Wojsk Rzeczypospolitej przy Komisji Koalicyjnej odbywającej kontrolę granicy śląskiej. Otrzymał specjalną legitymację informującą o jego funkcji, wzywającą do udzielenia okazicielowi wszelkiej pomocy i opieki na każde żądanie, gwarantującą prawo korzystania z wszelkich urządzeń komunikacyjnych oraz łącznościowych w sprawach służbowych. Legitymacja ta służyła również za dokument podróży na terenie przygranicznym Polski i Górnego Śląska, uprawniała do noszenia krótkiej broni palnej oraz chodzenia po cywilnemu⁴³.

Sekretarz Wojciecha Korfanteo. Misja wśród Anglików

Przy Korfantom pełnił funkcję sekretarza i oficera łącznikowego. Jednak przede wszystkim miał zajmować się pracą propagandową wśród Anglików. Działania jego w tym zakresie i ich pozytywne efekty zostały docenione. Świadczą o tym słowa gen. Szeptyckiego, który w swoim piśmie z 20 lutego 1923 roku przesłanym do III Oddziału Sztabu Generalnego w Warszawie przedstawił historię swojego stanowiska wobec trzeciego powstania śląskiego. W dokumencie tym podkreślił „olbrzymią pomoc” Pusłowskiego w działaniach na Śląsku i przytoczył fragmenty z kilku jego raportów. Wynika z nich, że pracę swoją dzielił między zadaniami wyznaczonymi mu przez Korfanteo, jak przygotowywanie „artykułów politycznych francuskich, artykułów do prasy włoskiej, tłumaczeń memoriałów dla Paryża i polskich zażaleń na fałszerstwa plebiscytowe”, a wypełnianiem właściwej misji wojskowej pozostając w kontakcie z Anglikami⁴⁴.

W tym czasie spotykał się z członkami angielskiego przedstawicielstwa na najwyższym szczeblu, a także z młodszymi oficerami, którzy, jak pisał, okazywali mu dużo zaufania i przyjaźni, dając do zrozumienia, że jako żołnierze muszą być posłuszni rozkazom. Pusłowski był dobrym ob-

³⁹ BJ, AP, przyb. 1049/99, F.K. Pusłowski, *Ofiara na Śląsk Cieszyński*, tekst bez daty, jak wynika z treści, prawdopodobnie z 1 poł. 1920 r.

⁴⁰ O., *Pobyt prezydenta organizacji amerykańskiej Y.M.C.A. w Mińsku*, „Goniec Miński” 15 VI 1920, s. 2 (wycinek w BJ, AP, przyb. 1030/99, k. nlb.).

⁴¹ Zob. przyp. 19.

⁴² J. Lipońska-Sajdak, *Generał Henri Le Rond w 75 rocznicę III Powstania Śląskiego*, Katowice 1996, s. nlb.

⁴³ BJ, AP, przyb. 1048/99, legitymacja wydana przez IV Inspektorat Armii w Krakowie 16 VI 1921 r., k. nlb.

⁴⁴ P. Hauser, T. Kotłowski, *Stanowisko gen. S. Szeptyckiego wobec III powstania śląskiego*, „Przegląd Zachodni” 1971, nr 3, w podanym przez autorów dokumencie cytowany raport Pusłowskiego z Bytomia, z 5 IV 1921 r., s. 158–159.



Odślonienie pomnika księcia J. Poniatowskiego w Warszawie 3 maja 1923. Siedzą od lewej: Szef Sztabu Generalnego marszałek J. Piłsudski, marszałek F. Foch, prezydent S. Wojciechowski, premier W. Sikorski, wł. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa (Fs4193/IX)

serwatorem, umiał analizować ludzkie zachowania, treść i sposób wypowiedzi pod kątem szczerości zamiarów rozmówcy. Jeden z wyższych dowódców angielskich w trakcie dyskusji wyraził się, że „ostatecznie przyjdzie do linii Korfantego”, rzucając to zdanie niby od niechcenia. Pusłowski podsumował tę sytuację jako próbę umyślnego wprowadzenia go w błąd, a przez niego i Korfantego, co wywnioskował na podstawie „drobnych wskazówek psychologicznych”. W sprawozdaniu postawę Anglików zanalizował na szerokim tle stosunków międzynarodowych m.in. zauważając ich zbliżenie z Włochami. Radził więc podejmować cały czas działania w Londynie i w Rzymie i równocześnie współpracować z Francją⁴⁵.

Po upływie tygodnia w kolejnym raporcie donosił, że akcja zmierzająca do naprawienia stosunków z Anglikami została przyspieszona. Przytoczył na dowód tego konkretne fakty w ich posunięciach na Śląsku. Podkreślił również swój osobisty wpływ w tej materii na wiele osób. Za przykładem jednego z angielskich oficerów, który na zaproszenie Pusłowskiego mieszkał u niego przez trzy dni w domu w Krakowie i którego oprowadził po mieście, licznie zaczęli zapowiadać swoje wizyty inni przedstawiciele tej nacji. Zapisał: „obecnie odbywa się formalny run na Wawel”. Jak w poprzednim piśmie uważał, że główną wytyczną polityki śląskiej powinno być „trzymanie się Francji za poły, ale nie jak ślepy płotu” oraz bardzo taktownie i ostrożne porozumienie się z Anglikami. I zwyczajowo już, nie omieszkawszy wyrazić swojej opinii na temat polskiej dyplomacji, pisząc o zaniku wśród Polaków tej sztuki rządzenia⁴⁶.

Rozmowy z endecją w Krakowie

Pusłowski badał nastawienie różnych środowisk politycznych co do kwestii Górnego Śląska. W Krakowie spotkał się z członkami Narodowej Demokracji, których stanowisko, potwierdziło wcześniej zebrane informacje w Katowicach. W swoim raporcie zapisał, że Górny Śląsk obawiał się zasadniczo Warszawy – bezładności, niekompetencji i łapownictwa. Zauważył, że moment ten wyzyskują Niemcy, strasząc jakoby już ułożoną listą urzędników, przeznaczonych do dezorganizowania terenu. W związku z tym ze strony endeckich kręgów politycznych padł projekt autonomii Śląska i jego przyłączenia do Wielkopolski. Wobec takiego stanowiska Pusłowski wyraził krytyczną opinię, stwierdzając, że nie do pogodzenia byłoby połączenie rolniczego Poznańskiego z intensywnie przemysłowym rejonem. Wspomniał również o narastającej opozycji inteligencji śląskiej wobec Korfantego i jego dyktatorskich zamiarów. Wyjaśniając pragnienie przynależności ludności śląskiej do Polski, podkreślił dużą rolę religii katolickiej, a zwłaszcza zasłużonych klasztorów – miejsc pielgrzymek, jak Częstochowa, Kalwaria Zebrzydowska czy Alwernia⁴⁷.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem, raport z Bytomia, z 13 IV 1921 r., s. 159. Na temat stosunków wewnętrznych w Międzysojuszniczej Komisji i działań por. Pusłowskiego na Górnym Śląsku zob. również J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919 – 1920 – 1921*, Warszawa-Wrocław 1973, s. 178–179.

⁴⁷ BJ, AP, przyb. 1168/99, brudnopis raportu Pusłowskiego do gen. Szeptyckiego dotyczący informacji na temat „Górno-Śląskiego” projektu Komisarza Korfantego, z 30 III 1921 r., k. nlb.

Stosunki polsko-angielskie w raportach Pusłowskiego

Dłuższy czas pełnienia obowiązków w państwowej służbie, udział w wydarzeniach, które decydowały o losach państwa, kształtowały i wzmacniały jego pogląd na otaczającą go rzeczywistość. Wywoływały też widoczną w stylu pisemnych wypowiedzi niecierpliwość i niepokój, co do przebiegu spraw, którymi się zajmował. Uwagi te warto szerzej przytoczyć gdyż pokazują one zarówno osobę Pusłowskiego, jak i niedociągnięcia tworzącej się polskiej administracji w działaniach na najwyższym szczeblu, również tych, które mówiły o kulturze osób znajdujących się nieraz na ekspozowanych stanowiskach. Z wyrażonych przez Pusłowskiego opinii przebijała stała konieczność zachowania dobrych manier w kontaktach międzyludzkich. Myślą przewodnią analizowanych poniżej tekstów jest wyniesione z domu, podbudowane życiowym doświadczeniem przekonanie, że na kwestiach wielkiego znaczenia mogą zaważyć sprawy drobne, związane z okazywaniem szacunku drugiej osobie.

Uwidocznili się to w jego ocenie polskiego stanowiska wobec Anglików w nawiązaniu do ich poczyną w sprawie Górnego Śląska. Omawiając polityczną sytuację Anglii uważał, że wszelkimi siłami należałoby dążyć do jej pozyskania. Tymczasem, jak zaznaczył, działo się odwrotnie. Ubolewał „nad stanem umysłowym” osób kierujących polityką wewnętrzną państwa, które nie mogły zapobiec prasowym publikacjom kształtującym nieprzychylną Anglii polską opinię publiczną. Jak zaznaczył, wynikiem takiej kampanii prasowej jest „zupełna dezorientacja nawet takich jednostek, które zdawałoby się, iż skoro siedzą na odpowiedzialniejszych stanowiskach, winny przecież troszeczkę lepiej orientować się w sytuacji, a nie lecieć bezmyślnie i z nieograniczoną tępotą na lep bezsensów prasowych”⁴⁸.

Dalej pisząc przewrotnie o „uprzejmym” przyjmowaniu osób z zagranicy, podał konkretne fakty, wskazując m.in. na trudności i szykany czynione angielskim damom przy zwiedzaniu obozu w Dąbiu. Wspomnił też o sytuacji, w której znalazł się poseł angielski w Warszawie, „któremu zgubiono w nocy na stacji w Krakowie salonkę, przez co utknął on w Krakowie bez mieszkania i bagażu, tak iż adiutant Inspektora Armii musiał mu pożyczyć koszulę nocną”. Następnie doszedł do wniosku, że takie zachowania kształtują wyobrażenie Anglików o Polsce, co może mieć wpływ na kurs angielskiej polityki, jak zauważył – „nadmierzają realnej, niesłychanie trzeźwej, czysto kupieckiej,

badającej i obliczającej dokładnie tę kwestię, czy Polsce można powierzyć Górny Śląsk, Śląsk, na którym zaangażowane są olbrzymie kapitały angielskie”⁴⁹. W końcowej części swojego pisma zaznaczył, że głównym celem powinno być skłonienie polskiego MSZ do staranniejzego doboru swoich pracowników, odpowiednie obsadzenie placówki dyplomatycznej w Londynie, „człowiekiem światowym, ustosunkowanym, mającym odpowiednie znajomości i wpływy w Anglii, obznajomionym dokładnie z tamtejszymi stosunkami i finiszami polityki Wielko-Brytyjskiej”, i wreszcie wzięcie pod odpowiednią kontrolę rodzimej prasy – „póki nie zda ona egzaminu dojrzałości do samodzielnego występowania w żywotnych kwestiach państwa i do kierowania opinią publiczną”⁵⁰.

Do powyższego tekstu dołączony został osobny raport Pusłowskiego z pobytu prof. Uniwersytetu w Edynburgu, Ch. Sarolea w Krakowie, jako najdrastyczniejszy przykład braku umiejętności w przyjmowaniu zagranicznych delegacji. Już na wstępie zaznaczył, że w ciągu roku przyjmował 50 razy zagranicznych gości i zawsze towarzyszyły temu podobne trudności. Chcąc wysłać samochód wojskowy na dworzec, usłyszał od jednego z adiutantów DOGK, że należy karać Anglików, a nie dostarczać im środki lokomocji – miał to być odwet dyplomatyczny za Górny Śląsk, tę wypowiedź z ironią zacytował autor raportu. Przydzielony gościowi do zaopiekowania się nim, młody człowiek z MSZ generalnie nie wywiązał się z zadania i jak stwierdził później profesor, „nie przynosił zaszczytu naszej kulturze swoimi poglądami moralno-społecznymi”⁵¹. Pusłowski wspomniął również o przykrym zdarzeniu na Wawelu, kiedy to odźwierny oprowadzający zwiedzających nie chciał wydać mu kluczy do komnat królewskich i polecił czekać na komplet zwiedzających gości. Przez cały ten czas profesor „wystawać musiał na schodach, dziwić się naszej uprzejmości i porządkom”. Nadmieniał również o jego wcześniejszej wizycie w Warszawie i niedociągnięciach polskiej strony w jej zorganizowaniu. W końcowym zdaniu służbiście, być może z przekorą, zameldował: „Zrobiłem wszystko, co tylko leżało w mojej mocy, by zatrzeć w umyśle prof. Sarolei złe wrażenie wyniesione z Warszawy, stolicy Państwa Polskiego i podtrzymać reputację gościnności Krakowa”⁵².

Pomoc Krakowa dla Górnego Śląska

Na terenie całej Polski powstawały komitety i stowarzyszenia, których celem było duchowe wsparcie i udzielanie konkretnej pomocy śląskiej ludności. W działaniach tych szczególnie wyróżnił się – obok Poznania – Kraków, gdzie od 1919 roku istniało Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski, którego generalnym sekretarzem, a potem prezesem był Henryk Pachonński (1878–1957). Kierowało ono akcją pomocy dla Śląska, zwłaszcza w okresie trzeciego powstania w maju i czerwcu 1921 roku.

Walka o polskość Śląska toczyła się w sferze kultury, oświaty, propagandy. Udzielano pomocy wysyłając żywność, ubrania, lekarstwa, pieniądze, nieoficjalnie, za cichym przyzwoleniem gen. Szeptyckiego – doświadczonych oficerów, broń i amunicję. Na Śląsk podążali licznie ochotnicy, chcąc wziąć udział w działaniach zbrojnych, nie miała ich liczba po-

⁴⁸ Ibidem, przyb. 1049/99, koncept z 8 IX 1921 r., o konieczności zmiany kursu polityki angielskiej, do Naczelnika Państwa, Ministra Wojny, Szefa Sztabu Generalnego, Szefa Oddziału II Szt. Gen. MSW, bez podpisu autora, z dopiskiem „ściśle tajne”, treść i styl wypowiedzi wskazują na Pusłowskiego, k. nlb.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem, raport dla Referatu Informacyjno-Wywiadowczego Inspektoratu Armii w Krakowie, Przyjęcie Profesora Sarolei w Krakowie, załącznik do pisma z 8 IX 1921 r., k. nlb.

⁵² Ibidem.



Marszałkowie: F. Foch, J. Piłsudski i gen. K. Sosnkowski (z prawej) podczas mszy św. na krakowskim Rynku 13 maja 1923 r., wł. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa (Fs 1020/IX)

chodziła z samego Krakowa. Jak pisał Jan Pachonński (1907–1985), dużą popularność zyskała wtedy pieśń autorstwa Pusłowskiego: „Wróci do Polski skarb Śląska, / Roboczy lud, twardy, chmurny, / Krocie serc rzuci do urny / A z głosów ludu powstanie, / Nie pogrzeb, a zmartwychwstanie!”⁵³.

W Kownie i w Wilnie

We wrześniu 1921 roku Pusłowski został wcielony ewidencyjnie do 8 Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego z przydziałem służbowym do IV Inspektoratu Armii w Krakowie. W końcu tego miesiąca oddelegowano go na czas przejściowy do Komisji Ligi Narodów w Kownie, której zadaniem było nadzorowanie i przestrzeganie zasad rozejmu oraz próba rozstrzygnięcia konfliktu między Litwą Kowieńską a Litwą Środkową (oficjalnie wcieloną do Polski decyzją Sejmu Ustawodawczego 24 marca 1922 roku). W dniu 6 grudnia 1921 roku został przydzielony do kancelarii Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej (TKR) w Wilnie. Tutaj zlecone zadania pełnił do 18 kwietnia 1922 roku⁵⁴.

Podsumowując ten drugi okres służby w charakterze adiutanta i sekretarza prezesa TKR Aleksandra Meysztowicza (1864–1943), samokrytycznie stwierdził, że wywiązał się tylko połowicznie z powierzonych mu zadań, które miały

polegać na pełnieniu funkcji łącznika między prezesem TKR a przedstawicielami lewicy, odpowiednim informowaniu zagranicznych reprezentantów o zachodzących wypadkach oraz przyspieszeniu uwolnienia członków Polskiej Organizacji Wojskowej uwięzionych w Kownie. Jak rekapitulował, należycie wykonał tylko drugie zadanie. W realizacji pozostałych przeszkodziła mu przewlekła choroba i w związku z tym niemożność kontrolowania i czuwania nad biegiem spraw. W sprawozdaniu ze swojej działalności w tym czasie widać dalej jego wielkie emocjonalne zaangażowanie w sprawę Śląska. Przebywając na przeciwległym krańcu Polski, analizując sprawy dotyczące sytuacji na wschodzie, nie omieszczał stwierdzić, że punkt niebezpieczny w polskiej polityce zagranicznej pozostaje nadal na Śląsku⁵⁵.

Przejmowanie Górnego Śląska

Po powrocie do Krakowa, 19 kwietnia 1922 roku został na krótki okres przeniesiony do rezerwy, ale po miesiącu znalazł się znowu w służbie czynnej. Po zasięgnięciu opinii

⁵³ J. Pachonński, op. cit., s. 82.

⁵⁴ CAW, APFR, zeszyt ewidencyjny (forma kwestionariusza) Pusłowskiego z przebiegiem służby wojskowej do 1936 r., k. nlb.

⁵⁵ BJ, AP, przyb. 1168/99, pismo Pusłowskiego do Oddziału II Sztabu Generalnego, bez daty, jak wynika z jego treści z IV 1922 r.

Rady Ligi Narodów 20 października 1921 roku Konferencja Ambasadorów podjęła decyzję o podziale Górnego Śląska. Stopniowo w czerwcu i lipcu 1922 roku oddziały wojska oraz policji Polski i Niemiec przejmowały przyznane sobie tereny. W Polsce MSW utworzyło do tego celu Grupę Operacyjną gen. Szeptyckiego. W jej składzie znaleźli się m.in. płk Emil Prochaska (szef sztabu), prof. Henryk Pachonński (doradca do spraw śląskich) i jako adiutant Pusłowski, już w stopniu rotmistrza, na który został awansowany 8 czerwca 1922 roku⁵⁶.

Przejmowanie poszczególnych miast i osad odbywało się w uroczysty sposób. We wszystkich miejscowościach powstawały specjalne komitety powitalne organizujące uroczystości z tłumnym udziałem ludności. 20 czerwca polskie oddziały wkroczyły do Katowic, w ciągu kolejnych dni do Królewskiej Huty (obecnie Chorzów), Piekara, Tarnowskich Gór, Lublińca, Pszczyny i Rybnika. Ostatnim symbolicznym aktem były uroczystości zjednoczenia Górnego Śląska z Polską, które odbyły się w Katowicach 16 lipca z udziałem przedstawicieli najwyższych władz państwowych⁵⁷. Uczestnictwo Pusłowskiego w tych wydarzeniach było uwieńczeniem jego działalności w służbie wojskowo-dyplomatycznej. Być może odbierał to jako wyróżnienie i bardziej osobiste, jako wynik swojej pracy na polu walki o polskie granice.

Z zagranicznymi delegacjami w Krakowie

Ksawery Pusłowski również w tym okresie zajmował się zagranicznymi delegacjami, oprowadzając je po Krakowie i towarzysząc cały czas jej uczestnikom. Przebieg takiej wizyty miał swoje stałe punkty. Przykładowo program wycieczki francuskich ekonomistów w dniach 3 i 4 września 1922 roku obejmował: pierwszego dnia wieczorem powitanie gości na dworcu kolejowym przez wiceprezydenta miasta dr. Piotra Wielgusa, wicewojewodę, starostę, przedstawiciela Towarzystwa Przyjaciół Francji, reprezentację banków, prezydenta Izby Handlowej i oczywiście hr. Pusłowskiego; następnie kolację w Starym Teatrze. Drugiego dnia przewidziano wspólne śniadanie w kawiarni Esplanada, zwie-

dzanie Muzeum Narodowego przy udziale jego dyrektora dr. Feliksa Kopery (1871–1952), kościoła Mariackiego, Zamku na Wawelu i Izby Handlowej, po obiedzie wycieczkę do salin w Wieliczce lub w okolice Krakowa (fabryka wyrobów żelaznych Zieleniewskiego, fabryka sody amoniakalnej w Borku Fałęckim, fabryka wyrobów szamotowych i fajansowych w Skawinie, fabryka samochodów „Automotor” w Dębnikach, kopiec Kościuszki). Po krótkim odpoczynku, wieczorem zaplanowano uroczysty obiad w Starym Teatrze, wydany przez miasto i Izbę Handlową⁵⁸.

Niezapomniane wrażenia odnieśli uczestnicy szwajcarskiej delegacji, którymi w kolejnym wrześniowym dniu 1922 roku zajmował się Pusłowski. Przede wszystkim, jak określono, zaprezentował się jako świetny znawca dzieł sztuki, wskazując te najwyższej klasy. Wystąpił też jako znakomity mówca: „styl i język francuski bez zarzutu – Szwajcaria w zachwycie, nie traci ani słowa”. Po zwiedzeniu kościoła Mariackiego udano się na Wawel i tu przewodnik „zabłysnął pełnym światłem”, wykazując wspaniałą znajomość historii Polski, którą przedstawił przy królewskich grobach. Ciekawy sposób wypowiedzi, umiejętność prezentowania obiektów wzbudzała zainteresowanie zwiedzających. Stąd brały się liczne pytania z ich strony, dotyczące historycznych wydarzeń i zabytków, ale nie tylko. Na zasadzie anegdoty przytoczono sytuację, kiedy jeden z „socjalistów” szwajcarskich pragnął upewnić się, czy oprowadzający to rzeczywiście hrabia. Po otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi zauważył, że „taki hrabia mógłby go pogodzić z arystokracją”. Sposób zachowania i wypowiedzi Pusłowskiego, olbrzymia erudycja, dogłębna znajomość sztuki, historii i zabytków Krakowa sprawiały, że kontakt z tym miastem wpisywał się trwale w pamięć zwiedzających. Przenosił się, zwłaszcza u zagranicznych gości, na wspomnienie o Polsce. Jak zanotował dziennikarz, „Zwiedzanie Wawelu i kościoła wywarły, rzecz można śmiało, największe wrażenie na Szwajcarach”. Delegacja ta odwiedziła jeszcze inne miasta Polski, jednak w mowie pożegnalnej jej przedstawiciel stwierdził, że „Kraków dał im poznać Polskę pod względem politycznym i historycznym”⁵⁹.

W Adiutanturze Generalnej Prezydenta Rzeczypospolitej

7 września 1922 roku Pusłowskiego ponownie przeniesiono do rezerwy. Jednak 7 lutego 1923 roku został znowu powołany do służby czynnej i przydzielony do Adiutantury Generalnej Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego. Jednocześnie na wniosek prezydenta, w drodze wyjątku, umieszczono go w stopniu majora na proponowanej liście starszeństwa oficerów. Ostatecznie został zatwierdzony w randze majora rezerwy jazdy w 8 pułku 8 lutego 1924 roku. Od 1 marca 1923 roku pełnił funkcję zastępcy Adiutanta Generalnego płk. Mariusza Zaruskiego (1867–1941) oraz Szefa Kancelarii Wojskowej prezydenta⁶⁰.

W tym okresie kierował sprawami dotyczącymi oficjalnego życia głowy państwa, jego wizyt, spotkań, wyjazdów, kontaktów z przedstawicielami różnych instytucji. Ustalał i akceptował listę gości na proszonych śniadaniach, obiadach,

⁵⁶ Zob. przyp. 54.

⁵⁷ J. Piernikarczyk, *Ilustrowana Księga Pamiątkowa Górnego Śląska*, Katowice 1923, passim; M. Wroński, R.E. Stolarski, *Udział wojska polskiego w uroczystościach objęcia części Górnego Śląska w 1922 roku*, Tarnowskie Góry 1997, s. 16–17; J. Pachonński, op. cit., s. 155.

⁵⁸ BJ, AP, przyb. 1056/99, program wycieczki ekonomicznej misji francuskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Krakowie w dniach 3 i 4 IX 1922 r., k. nlb.

⁵⁹ R. Sygietyński, *Z pobytu delegacji szwajcarskiej*, [cz.] II, „Gazeta Warszawska” 6 X 1922, nr 272, s. 5.

⁶⁰ Zob. przyp. 54 oraz tamże, pismo od Szefa Gabinetu MSW do Szefa Oddziału V Sztabu Generalnego MSW, z 29 I 1923 r. i pismo z Oddziału II Sztabu Generalnego MSW do Komisji Likwidacyjnej dla Spraw Weryfikacji, z 6 II 1923 r., w Warszawie, k. nlb.

rautach organizowanych w czasie wyjazdów i w Belwedrze, oczywiście uczestnicząc w nich z uwagi na posiadaną funkcję, umiejętności lingwistyczne i doświadczenie dyplomatyczne. Jako krakowianin i koneser sztuki pokazywał zabytki swojego miasta. Rolę przewodnika pełnił przy wszystkich ważniejszych delegacjach odwiedzających Kraków. Brał udział w uroczystościach o charakterze ogólnopolskim i lokalnym, reprezentując prezydenta, m.in. w końcu lutego 1923 roku został delegowany z Warszawy do Krakowa z wieniec od prezydenta Rzeczypospolitej na uroczystości pogrzebowe ułanów poległych pod Rokitną⁶¹.

Wizyta Marszałka Ferdynanda Focha (1851–1929)

W czasie wizyty zasłużonego dla polskiej racji stanu marszałka Focha w 1923 roku rotmistrz Pułowski „w zastępstwie prezydenta” uczestniczył 2 maja w powitaniu gościa na dworcu kolejowym w Dziedzicach – na zachodniej granicy Polski, jak zauważył dziennikarz, „trzymając w ręku kasetkę z buławą marszałkowską dla Marszałka”. Tutaj w obecności przedstawicieli rządu, armii, ludności śląskiej odbyła się uroczystość jej wręczenia. Aktu tego po okolicznościowym przemówieniu dokonał minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski (1885–1969), wręczając obok buławy dekret nominacyjny podpisany przez prezydenta. Marszałka i jego świtę udających się do Warszawy uroczystie witano na dworcu w Katowicach, potem w Częstochowie, gdzie wziął udział w nabożeństwie w jasnogórskim klasztorze. Następnego dnia w Warszawie, po spotkaniu z premierem Władysławem Sikorskim (1881–1943), szefem Sztabu Generalnego marszałkiem Józefem Piłsudskim, prezydentem Stanisławem Wojciechowskim, gość wziął udział w państwowych uroczystościach Święta 3 Maja. Po odsłonięciu pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, udekorował własnoręcznie polskich oficerów Orderem Legii Honorowej, wśród nich znalazł się również Pułowski⁶².

Z Warszawy marszałek Foch udał się do Poznania, potem do Lwowa; stąd do Krakowa, gdzie program jego trzydniowego pobytu, od 11 do 13 maja, przygotował Pułowski. Marszałek został powitany w Barbakanie przez władze miasta, województwa, generalicję, przedstawicieli instytucji kulturalnych i znane osobistości Krakowa. W kościele Mariackim spotkał się z duchowieństwem. Wziął również udział w ćwiczeniach wojskowych na wzgórzu koło fortu na Pasterniku, został przyjęty na Uniwersytecie Jagiellońskim, zwiedził Wawel. W imieniu Rady Miasta otrzymał z rąk prezydenta Jana Kantego Federowicza (1858–1924) książkę pamiątkową przedstawiającą 24 widoki Krakowa, opatrzone tekstem prof. Władysława Łuszczkiewicza (1828–1900). Pułowski cały czas towarzyszył Marszałkowi, udzielając, obok takich osób jak prof. Jerzy Mysiński (1856–1928) czy hr. Edward Raczyński (1847–1926), wyjaśnień dotyczących zabytków miasta⁶³.

Jako przedstawiciel prezydenta Rzeczypospolitej uczestniczył w końcu czerwca 1923 roku w goszczeniu rumuńskiej pary królewskiej Ferdynanda i Marii w Warszawie

i w Krakowie. Program wizyty w Krakowie obejmował m.in. zwiedzanie kościoła Mariackiego i Wawelu. W trakcie oglądania przez gości wystawy arrasów, jak zanotował autor relacji, premier i minister spraw zagranicznych Rumunii w towarzystwie rotmistrza Pułowskiego udali się do krypty katedry i złożyli wieniec na sarkofagu Adama Mickiewicza (1798–1855)⁶⁴.

Wydarzenia krakowskie 1923 roku

Narastające trudności ekonomiczne w początkach lat 20. wywoływały niezadowolenie ludności, najwyraźniej ujawniające się w olbrzymiej fali strajków. Największe rozmiary przybrała demonstracja 6 listopada 1923 roku w Krakowie, podczas której doszło do ulicznych starć. W ich wyniku zginęło ponad 30 osób (14 oficerów i żołnierzy, głównie z 8 Pułku Ułanów, i 18 osób cywilnych)⁶⁵.

Walki te wywołały szeroki odzew w społeczeństwie. Można stwierdzić, że wpłynęły na dalsze losy drogi życiowej Pułowskiego. Wierny swoim zasadom polityczno-moralnym, czując odpowiedzialność państwa wobec obywateli, zabrał publicznie głos na temat krakowskich wypadków. Jego list zamieszczony w prasie wywołał szeroki rezonans wśród różnych środowisk. Swoje bardzo emocjonalne, ale w niektórych fragmentach enigmatyczne, wystąpienie skierował do Legionistów Polskich. Użył w nim podniosłych słów i historycznej retoryki. Akcentując swoje narodowo-chrześcijańskie poglądy wypowiedział się przeciwko „wojnie domowej”. Odnosząc się do udziału w starciach 8 Pułku Ułanów, którego był oficerem, pisał: „Mój pułk, moja wojskowa rodzina, Ułani Poniatowskiego, wciągnięci w zasadzkę, zdziśiatkowani zostali przez bojówki strzeleckie.”

⁶¹ BJ, AP, przyb. 1048/99, Dokument Podróży nr 320502 dla rotmistrza Pułowskiego wydany przez Dowództwo Oddziałów Przybocznych Prezydenta 24 II 1923 r., k. nłb.; J.T. Nowak, *Pogrzeb Rokitnianczyków w Krakowie w 1923 roku*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa”, z. 14, 1987, s. 10. Zob. również J. Cisek, *Józef Piłsudski w Krakowie*, Kraków 2003, s. 127.

⁶² *Entuzjastyczne przyjęcie marszałka Focha w Polsce*, „Głos Narodu” 4 V 1923, nr 81, s. 3; *Marszałek Foch w Polsce*, „Rzeczpospolita” 2 V 1923, nr 118, s. 1; *Legia Honorowa*, ibidem, s. 2; *Trzeci Maja 1923 r. w Warszawie. Pomnik ks. Józefa i Marszałek Foch*, ibidem, 4 V 1923, nr 120, s. 3–7.

⁶³ *Entuzjastyczne przyjęcie marszałka Focha w Krakowie*, „Głos Narodu” 13 V 1923, nr 86, s. 3–4; *Marszałek Foch w Krakowie*, ibidem 14 V 1923, nr 87, s. 2–3; *Ostatni dzień marsz. Focha w Krakowie*, ibidem, 16 V 1923, nr 88, s. 3; M. Rostworowska, op. cit., s. 75–76.

⁶⁴ *Rumuńska para królewska w Krakowie*, „Głos Narodu” 29 VI 1923, nr 123, s. 3.

⁶⁵ C. Brzoza, *Kraków polityczny*, [w:] *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918–1939*, t. 4, pod red. J. Bieniarzówny, J.M. Małeckiego, Kraków 1997, s. 99.



Aleja lipowo-dębowa w czarkowskim parku, fot. i wł. U. Oettingen, 2001

Użyty termin „legioniści” odniósł do swojej jednostki, ale jednocześnie rozszerzył go, przypominając dorobek ideowy Legionów i postać Piłsudskiego, którą przedstawił w niekorzystnym świetle. Uważał, że udział ułanów w tych wydarzeniach położył cień na ich przeszłości i postawie żołnierzy, winnych być oddanych przede wszystkim sprawie ojczyzny. Odniósł się tu negatywnie do manifestujących robotników i Polskiej Partii Socjalistycznej, której niektórzy członkowie protestowali wznosząc okrzyki na cześć Piłsudskiego. Przy tym, w nawiązaniu do krakowskich zdarzeń, opisał swoją drogę dochodzenia do obecnego stanowiska w służbie państwowej, poczynawszy od wybuchu I wojny, poprzez pobyt w Moskwie, działalność na Śląsku. Wypadki, które miały wpływ na losy jego rodziny w tym okresie pokazał na szerszym tle wydarzeń o charakterze politycznym⁶⁶.

⁶⁶ F.K. Pułowski, *Do Legionistów Polskich*, „Głos Narodu” 26 XI 1923, nr 247, s. 3–4. Reakcją na ten tekst były polemiczne artykuły w prasie, zob. m.in.: *Potrójny atak na robotników. Biskup – generał – i adiutant Prezydenta*, „Naprzód” 28 XI 1923, nr 273, s. 2; Związek Legionistów (Oddział Krakowski), *PP. Pułowskiemu i Rostworowskiemu w odpowiedzi*, „Głos Narodu” 1 XII 1923, nr 251, s. 3.

⁶⁷ BJ, AP, przyb. 1050/99, Rozkazy Adiutanta Generalnego Prezydenta Rzeczypospolitej płk. Zaruskiego, nr 10 i 11, z 28 XI 1923 r., k. nłb.

Zwolnienie ze służby państwowej

Tekst był bardzo osobisty, ale też miejscami trudno zrozumieć co do oceny przez autora uczestników konfliktu, dlatego też mógł być różnie odczytany przez odbiorców. Pomimo że nie godził w sam rząd i prezydenta, ze względu na funkcję, którą pełnił Pułowski w tym czasie, wywołał reakcję jego zwierzchnich władz. Uważano, że będąc na ważnym stanowisku, jako oficer w czynnej służbie państwowej, nie powinien był wypowiadać się publicznie na ten temat. List spowodował znamienne reperkusje. W końcu listopada 1923 roku Pułowski został zwolniony ze stanowiska Szefa Kancelarii Wojskowej Prezydenta Rzeczypospolitej i zastępcy Adiutanta Generalnego oraz ukarany trzytygodniowym aresztem domowym z rygiem natychmiastowej wykonalności. Jego sprawa została skierowana jednocześnie do rozpatrzenia przez Oficerski Sąd Honorowy⁶⁷.

Przed podjęciem decyzji, wskutek niejasności fragmentów tekstu dotyczących legionistów i postaci Piłsudskiego, członkowie Sądu Honorowego zażądali wyjaśnień, zapytując o intencje opublikowania listu w prasie oraz wytłumaczenia części tekstu, z którego mogłoby wynikać, że na rozkaz Piłsudskiego i wskutek odezw legionistów nastąpiły wydarzenia krakowskie. Pułowski odpowiadając na zadane pytania oświadczył, że nie miał zamiaru obrazić legionistów i zabranie głosu wynikało z poczucia obowiązku strzeżenia ich czci i dania przestrogi. Co do drugiej sprawy, zaznaczył, że napisał list odruchowo po katastrofie pułku, do którego należał. W ten sposób apelował do ich patriotyzmu, chcąc „otworzyć im oczy i wskazać na konieczność wyzyskania



Czarkowy, pomnik „Ku chwale pierwszych bojów Józefa Piłsudskiego o niepodległość Polski” (odsłonięty w 1928 r., zniszczony przez Armię Czerwoną w styczniu 1945 r., odbudowany przez miejscowe społeczeństwo w 1992 r.) na cmentarzu legionistów poległych w latach 1914–1915, fot. i wł. U. Oettingen, 2001

nadarzającej się sposobności dla przecięcia ustawicznych podejrzeń i oskarżeń kierowanych przeciwko osobie b. Naczelnika Państwa”, który, pomimo że wycofał się z życia publicznego, „pozostał związany ideowo z organizacjami, których był przywódcą i jego imię – hasło nie przestaje być używanym i nadużywanym przez spiskowców”⁶⁸.

Po otrzymaniu tych wyjaśnień Sąd Honorowy wydał orzeczenie, stwierdzające, że w treści listu można dopatrzyć się zarzutów pod adresem ogółu oficerów pochodzących z byłych formacji legionowych, wskazujących na ich współwinę w wypadkach 6 listopada oraz ewentualną współpracę z osobami działającymi na szkodę państwa. W konkluzji stwierdzono, że autor miał świadomość odczytania tekstu przez opinię publiczną w powyższy sposób⁶⁹. Po odbyciu domowego aresztu, w końcu grudnia 1923 roku Pusłowski otrzymał jednoroczny urlop bez poborów. Ostatecznie 31 marca 1924 roku został zwolniony z czynnej służby do rezerwy. Fakt ten zamyka okres jego działalności w służbie państwowej.

Pusłowski w opinii przełożonych

Interesującym źródłem rzucającym światło na sylwetkę Pusłowskiego są opinie wydawane przez jego przełożonych, dotyczące jego przydatności do służby wojskowej. W opisie z roku 1922 płk Emil Prochaska, były pierwszy oficer sztabowy Inspektora Armii IV, potem dowódca 7 Dyw. Piechoty, wystawił mu bardzo dobrą ocenę, określając niektóre jego zalety jako wręcz wybitne. W ogólnej opinii z 23 kwietnia 1923 roku zapisał: „Bardzo dobry, wysoce utalentowany i inteligentny oficer, pojmując i wykonywając swoje obowiązki bardzo sumiennie, gorliwie i z dobrym rezultatem. Posiada bardzo piękny i miarowy charakter, i jest pełen zamiłowania do pracy dla kraju. Towarzysko bardzo wyrobiony, w obcowaniu z kolegami, jak też i z przełożonymi, daje wprost pouczający przykład. Na stanowisku oficera ordynansowego odpowiada nadzwyczaj dobrze, posiada wszelkie kwalifikacje do służby dyplomatycznej”⁷⁰.

Pochlebłą opinię wystawił Pusłowskiemu 28 kwietnia 1923 roku Inspektor Armii IV gen. Szeptycki, pisząc: „Świetny oficer

ordynansowy, który by się doskonale nadawał do dyplomacji jako attaché wojskowy lub jako dyplomata cywilny”⁷¹. Również wcześniejsza jego ocena, którą uzyskał Pusłowski po czasowym zdemobilizowaniu we wrześniu 1922 roku brzmiała podobnie: „Jako oficer do specjalnych zleceń przy mnie, wywiązał się ze swych zadań wyśmienicie. Nadzwyczajna erudycja, wrodzona inteligencja, wszechstronna znajomość stosunków, kompletne władanie wszystkimi językami europejskimi, obok wybitnego poczucia patriotyzmu i ideowego poświęcenia się dla służby i Ojczyzny sprawiają, że łącznie z kryształowym charakterem i koleżeńskością jest jednostką wysoce wybitną”⁷².

Diametralnie inny sąd wydał o nim jego późniejszy przełożony płk Zaruski. Zauważył na tym oczywiście list związany z krakowskimi wypadkami. W opisie z roku 1923 podkreślił m.in. wybitne poczucie honoru i godności własnej, dużą odpowiedzialność za swoje czyny, inicjatywę i samodzielność, inteligencję i zdolności organizacyjne Pusłowskiego. Jednak ogólną wartość służby ocenił jako niedostateczną i przeciętną. W podsumowującej nocie stwierdził: „Oficer ogólnie wykształcony, towarzysko wyrobiony, o tendencjach literacko-artystycznych. Na stanowisku Szefa Kancelarii Wojskowej Prezydenta Rzeczypospolitej i mego zastępcy dał się poznać jako człowiek pozbawiony najbardziej wybitnych kwalifikacji oficerskich. Nerwowo w wysokim stopniu, gorączkujący się z błahych powodów, nieznający zupełnie służby liniowej, nie posiada karności wewnętrznej oraz lojalności względem przełożonych i wyższych oficerów. Stosuje je do wybranych przez siebie. Skłonność do partyjności w wojsku silnie zaznaczona. Do służby w wojsku nie nadaje się”⁷³.

Wyjście z cienia

Próba oceny reakcji Pusłowskiego, która doprowadziła go do momentu rozstania się z oficjalną służbą państwową jest trudna. Wydaje się, że zrzucenie winy na emocjonalne podłoże jego zachowania, pod wpływem chwili (do czego zresztą oficjalnie sam przyznał się przed Sądem Honorowym), jest uproszczeniem. Pusłowski przez cztery lata działał w polskiej dyplomacji. Na zewnątrz, jak wynika ze źródeł, dobrze reprezentował interesy państwa. Sądzę, że miał pewną wizję – wzór prowadzenia polityki zagranicznej i wewnętrznej zgodnie z polską racją stanu. Nadrzędnym celem było dla niego dobro ojczyzny i w realizacji tego dobra za-

⁶⁸ Ibidem, pismo do Pusłowskiego od Oficerskiego Sądu Honorowego dla Oficerów Młodszych przy Gabinetie MSW w Warszawie, z 12 XII 1923 r., list – odpowiedź Pusłowskiego z Krakowa, 12 I 1924 r., k. nlb.

⁶⁹ Ibidem, Uchwała Sądu Honorowego dla Oficerów Sztabowych MSW w Warszawie, z 27 V 1924 r., k. nlb.

⁷⁰ CAW, APFR, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1922, k. nlb.

⁷¹ Ibidem.

⁷² Ibidem, opinia o rtm. Ksawerym Pusłowskim z Dowództwa Grupy Gen. Szeptyckiego, wydana w Katowicach 20 VIII 1922 r., przesłana do 8. Pułku Ułanów w Krakowie 30 IX 1922 r.

⁷³ Ibidem, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1923, k. nlb.



Dzwon „Emanuel” upamiętniający brata K. Pusłowskiego, na dzwonnicy w Starym Korczynie, fot. i wł. U. Oettingen, 2001

chowanie równowagi między różnymi siłami politycznymi. Tutaj paradoksalnie bliski był postawie Piłsudskiego, o którym wyrażał się krytycznie w swoim liście, m.in. porównując go do Ludwika Mierosławskiego (1814–1878), przez niektórych uważanego za wodza spraw przegranych⁷⁴.

Pusłowski widział działania władz, ich niedociągnięcia, według niego podejmowane błędne decyzje, dobór nieprzygotowanych osób na wysokie stanowiska państwowe. Być może to wywoływało w nim poczucie buntu i zniechęcenia. Jego cierpliwość obserwowania niedostatków życia politycznego skończyła się. Z powyższych przesłanek można wnioskować, że zabranie głosu na temat krakowskich wypadków było jednak przemyślanym pociągnięciem. Piszac znamienny tekst musiał wiedzieć, na co się naraża i brać pod uwagę różne konsekwencje swojego wystąpienia. Uważam, że Pusłowski „wypalił się” w tej służbie. Cały czas stał w „drugim rzędzie”, co chyba nie odpowiadało jego ambicjom. Być może widział siebie na jednej z zagranicznych dyplomatycznych placówek, które obejmowali jego przyjaciele i znajomi. Postępowanie Pusłowskiego w tych dniach stało się na swój sposób „wyjściem z cienia” – uwolnieniem się od służby, która była zaszczytna, ale wywoływała też liczne wewnętrzne niepokoje i dyskomfort psychiczny.

Tolerowano krytyczne, w wielu wypadkach słuszne, uwagi wyrażane przez Pusłowskiego, przede wszystkim ze względu na jego wykształcenie, znajomości, doświadczenie i umiejętność poruszania się w świecie dyplomacji. Warto zaznaczyć, że uwagi te pojawiały się głównie w wewnętrznych rozmowach i korespondencji. List w sprawie wyda-

żeń krakowskich był pierwszym publicznym wystąpieniem, w którym w tak ostrym, rygorystycznym tonie Pusłowski zabrał głos na temat polityki państwa. Wydaje się, że nie żałował swojego czynu. Kończąc ten etap swojej działalności mógł zacząć inne życie, realizować się w odmiennych dziedzinach. Ciągła ruchliwość, otwartość i chęć czerpania ze świata jak najwięcej, były jego przyrodzonymi cechami.

Za swoją działalność w tym czasie Pusłowski otrzymał polskie i zagraniczne odznaczenia: dwa razy Krzyż Walecznych, Krzyż Kawalerski Orderu Polonia Restituta, rumuński Krzyż Komandorski Orderu „Gwiazdy Rumunii”, francuski Krzyż Kawalerski Legii Honorowej oraz szwedzki Order „Szpady”⁷⁵.

W Krakowie i w Czarkowach

Pomimo zwolnienia ze służby państwowej Pusłowski dalej czynnie uczestniczył w życiu swojego miasta. Do wybuchu II wojny światowej pełnił nieoficjalną funkcję szefa protokołu kolejnych prezydentów Krakowa. W ich imieniu przyjmował dostojników z Polski i zza granicy. W swoim pałacu organizował towarzyskie spotkania, które stały się znane nie tylko w środowisku krakowskim, ale też poza granicami kraju. Świadczy o tym bogata korespondencja, przychodząca do niego z różnych stron świata. Był osobą znaną i cenioną. Indywidualista, ale otwarty na różne problemy, potrafił rozmawiać ze wszystkimi. W jego domu bywali członkowie rodziny, arystokraci, intelektualiści, obcokrajowcy, sportowcy. Odwiedzali go również rabini, co wiązało się z jego poparciem dla ruchu syjonistycznego⁷⁶.

Pusłowski był prezesem klubów sportowych: oddziału wioślarskiego „Sokoła” i sekcji bokserkiej „Wisły”, finansował ich działalność. Pełnił funkcję wiceprezesa krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, należał do stowarzyszeń charytatywnych, wspierał kościół. Sam rodziny nie założył, jednak czuł się mocno związany ze swoimi krewnymi. Po śmierci Karola Huberta Rostworowskiego w 1938 roku zaopiekował się jego rodziną. Tak jak przed I wojną dużo pisał i tłumaczył, lecz niewiele publikował. Stale współpracował z „Głosem Narodu”. Na łamach tego czasopisma zabrał głos m.in. w sprawie twórczości Stefana Żeromskiego (1864–1925), a zwłaszcza wydanej w 1925 roku jego powieści *Przedwiośnie*, o której wyraził negatywną opinię, dostrzegając w niej antypolskie akcenty. W latach 30. udostępnił swój pałac i zbiory szerszemu ogółowi mieszkańców. Odbyły się tu trzy wystawy, z których całkowity dochód przeznaczono na budowę nowego gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie⁷⁷.

W okresie międzywojnia nie zapomniał o rodzinnych Czarkowach, gdzie spędzał czas z dalszą rodziną i przyjaciółmi. Tutaj, jako zamiłowany ogrodnik, pielęgnował swój park. Angażował się również w życie okolicy, m.in. był założycielem i finansował działalność młodzieżowego klubu piłki nożnej „Makabi” w Starym Korczynie⁷⁸. Pomimo czynionych planów nie odbudował spalonego w pierwszym roku Wielkiej Wojny pałacu. On i jego goście mieszkali w wyremontowanej pałacowej oficynie. Wydarzenia 1914 roku miał jednak stale w pamięci. Świadczy o tym jego zaangażowanie w podjętej przez mieszkańców pobliskiego Starego Korczyna inicjatywie wykonania dzwonnicy dla miejscowego kościoła, które poświęcono w dniu święta Żołnierza Polskiego 15 sierpnia 1939 roku. Największy z nich, „Józef”, nazwa-

⁷⁴ F.K. Pusłowski, *Do Legionistów*, op. cit. O poglądach Piłsudskiego na temat roli państwa w dziejach narodu w szerokim kontekście historycznym zob. R. Świętek, *Słowo wstępne: O prawdzie i wolności podług Józefa Piłsudskiego słów kilka*, [w:] J. Piłsudski, *Maksymy: Idee, uwagi, myśli*, zebrał i wydał R. Świętek, Warszawa 2005, s. 7–74.

⁷⁵ Zob. przyp. 54.

⁷⁶ M. Rostworowska, op. cit., s. 83–84, 90.

⁷⁷ Ibidem, s. 84, 88–89, 97–98; *Wystawa starych zegarów na tle wnętrza pałacu hr. Pusłowskich*, Kraków 1938; *Wystawa miniatur na tle wnętrza pałacu hr. Pusłowskich*, oprac. K. Buczkowski, Z. Przeorska-Exnerowa, Kraków 1939.



Grobowiec rodziny Pusłowskich na cmentarzu w Starym Korczynie, fot. i wł. U. Oettingen, 2001

ny tak dla uczczenia postaci Piłsudskiego, ufundowali legionieści I Brygady. Drugi „Władysław”, zakupiony przez parafian, poświęcony został „duchowemu opiekunowi Legionów Polskich” biskupowi Władysławowi Bandurskiemu (1865–1932). Dwa pozostałe noszące imiona „Zygmunt” i „Emanuel” ufundował Ksawery Pusłowski dla upamiętnienia swojego ojca i brata⁷⁹.

W latach hitlerowskiej okupacji

Lata niemieckiej okupacji Pusłowski spędził głównie w Krakowie. Od czasu do czasu wyjeżdżał do Czarkowych, gdzie przebywał działający w Armii Krajowej Marek Rostworowski (1921–1996), syn zmarłego Karola Huberta. Będąc w Krakowie udzielał schronienia i pomocy potrzebującym, współpracując w tym zakresie z krakowską kurią biskupią. Parter swojego pałacu oddał na siedzibę Rady Głównej Opiekuńczej, prowadząc charytatywną działalność wśród ludności miasta i okolic. Pomimo szalejącego terroru Pusłowski organizował w dalszym ciągu spotkania dla swoich przyjaciół. Zaproszonym osobom dawały one chwile odpoczynku od codziennej rzeczywistości i stawały się jednym ze sposobów na przetrwanie. Jednak najczęściej czasu poświęcał swojej głównej pasji, którą było pisanie i tłumaczenie utworów wielkich mistrzów pióra. Układał również antologie różnorodnej poezji. Wspaniałe rodzinne zbiory Pusłowski na początku wojny spakował, ścieśnił i zamknął w pokojach drugiego piętra pałacu. Pomimo rozwiniętej przez okupanta na szeroką skalę grabieży dzieł sztuki, kolekcja okres wojny przetrwała nienaruszona⁸⁰.

W nowej rzeczywistości

Po II wojnie światowej w okresie sowieckiego zniewolenia Pusłowski starał się przystosować do życia w nowej sytuacji społeczno-politycznej, pomimo że zachodzące ustrojowe zmiany dotknęły go osobiście. W wyniku reformy rolnej utracił swoje rodzinne Czarkowy, które zostały upaństwowione. Rozparcelowane włości otrzymało około 90 okolicznych chłopów. Tak skończyła się nadnidziańska epopeja Pusłowskich⁸¹.

Ostatnim miejscem zamieszkania Pusłowskiego pozostał Kraków. Posiadając bezcenne dzieła sztuki znalazł się bez

bieżących środków utrzymania. W związku z tym, w wieku 70 lat rozpoczął regularną pracę zarobkową. Był tłumaczem przysięgłym, prowadził zajęcia ze studentami krakowskich wyższych uczelni, ucząc ich języków obcych i zapoznając z angielską literaturą. Dalej prowadził „dom otwarty” dla przyjaciół i znajomych, udzielał się również w pracy charytatywnej. Został członkiem zarządu Robotniczego Klubu Sportowego „Groble”, później „Unia”. Swoim dawnym zwyczajem oprowadzał gości po Wawelu⁸².

Dar dla Krakowa

Pusłowski zdawał sobie sprawę, że waży się losy jego bezcennej kolekcji i pałacu. W związku z tym żył w ciągłym niepokoju. Cały czas spodziewał się momentu, kiedy przedstawiciele ludowej władzy zainteresują się jego zbiorami i domem, wynajdując pretekst do ich „legalnego przejęcia”. Był już człowiekiem wiekowym, gdy w 1950 roku przeszedł zawał serca. Jako ostatni z rodu czuł się odpowiedzialny za przyszłe losy rodowych zbiorów. Miał również w pamięci wskazania swojego ojca, który zalecił w swoim testamencie zachowanie kolekcji w całości. Pod presją takiej sytuacji, w 1951 roku Pusłowski podjął decyzję ofiarowania swoich zbiorów Muzeum Narodowemu w Krakowie. W grudniu tego roku zostały spisane warunki przekazania rodowej spuścizny. Do darowizny jednak nie doszło, na co wpłynęły prawdopodobnie przeszkody prawne⁸³.

W wyniku działań prof. Karola Estreichera (1906–1984) i działacza PZPR Bolesława Drobnera (1883–1968), w tym czasie zastępcy do spraw administracyjnych rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, w grudniu 1952 roku doszło do spisania umowy darowizny. W myśl jej postanowień Pusłowski przekazał na rzecz Uniwersytetu Jagiellońskiego 100 pozycji zbiorów według załączonego spisu, staropolskie druki do 1800 roku ze swojej biblioteki i nieruchomości położoną przy ówczesnej ul. Józefa Stalina 10 w Krakowie, z warunkiem dożywotniego użytkowania jej pomieszczeń. Ostatecznie akt notarialny podpisano 7 maja 1953 roku. Na jego mocy obok powyższych ustaleń Pusłowski został pracownikiem Uniwersytetu, jako opiekun przekazanych zbiorów. Równocześnie jeden z punktów zawartej umowy zawierał stwierdzenie mówiące o zachowaniu muzealnego charakteru wnętrza pałacu⁸⁴.

Ksawery Pusłowski do końca swoich dni starał się prowadzić aktywne życie, o ile pozwalały mu na to jego siły. Przebywał głównie w swoim domu, gdzie odwiedzali go członkowie rodziny, przyjaciele, młodzież. Zmarł 8 lipca 1968 roku. Po-

⁷⁸ M. Rostworowska, op. cit., s. 79–80.

⁷⁹ Archiwum Akt Nowych, Związek Legionistów Polskich, sygn. 335, s. 123.

⁸⁰ M. Rostworowska, op. cit., s. 101–105; K. Estreicher, op. cit., s. 136.

⁸¹ Sąd Rejonowy w Busku-Zdroju, Wydział Ksiąg Wieczystych, sygn. 1582, Księga hipoteczna dóbr ziemskich Czarkowy Wielkie, t. 1, dz. II, k. 9–10.

⁸² M. Rostworowska, op. cit., s. 106–108.

⁸³ Ibidem, s. 108–109.

⁸⁴ Ibidem, s. 109–111.

chowany został w rodzinnym grobowcu na cmentarzu parafialnym w Starym Korczynie. Zgodnie z wolą zmarłego klucz od grobowca po pogrzebie wrzucono do Nidy. Ten symboliczny akt zamknął dzieje krakowsko-czarkowskiej linii Pusłowskich. Niestety ostatnia wola Pusłowskiego, wyrażona w podpisanym w 1953 roku dokumencie, a zwłaszcza przekształcenie jego

domu w filię Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego i pozostawienie zbiorów na miejscu, nie została spełniona. Po jego śmierci wiele dzieł sztuki i zabytkowych przedmiotów, w tym także nie objętych darowizną zostało umieszczonych w Collegium Maius UJ. W dawnym pałacu Pusłowskich obecnie mieści się Instytut Muzykologii Uniwersytetu Jagiellońskiego⁸⁵.

Przedstawiony powyżej tekst omawia w głównym zřębie zaledwie kilkuletni, ale niezwykle ważny wycinek życia Ksawerego Pusłowskiego. Okres ten dotyczy jego służby państwowej, w której sprawdził się jako wojskowy i dyplomata, a zarazem człowiek honoru wierny swoim przekonaniom. Pusłowski był wszechstronnie wykształconym humanistą. Ten humanizm najpełniej wyraził w swojej twórczości literackiej, poezji, ale również w życiu prywatnym, społecznym i politycznym. Określając jego zawody – zajęcia, pisano: rolnik, ziemianin, literat, dziennikarz, poeta, publicysta, lektor języków obcych, tłumacz przysięgły, konserwator zabytków. Najpełniej jego postać przedstawiła w historyczno-literackim opracowaniu Maria Rostworowska, córka Marka i wnuczka Karola Huberta Rostworowskiego. Bogato ilustrowaną opowieść oparła przede wszystkim na źródłach rodzinnych, ale również wspomnie-

niach z osobistych spotkań ze swoim krewnym w Krakowie. W pracy swojej poświęciła też znaczny fragment jego państwowej służbie w pierwszych latach Rzeczypospolitej⁸⁶.

Pusłowski był jedną z najbardziej znanych postaci Krakowa, zasłużoną dla jego życia społeczno-kulturalnego. Zarazem był nieprzeciętną osobowością kształtującą swoje życie nie poprzez przypadek, ale świadomy wybór, zdając sobie sprawę ze skutków własnego postępowania. Był patriotą, całe swoje długie życie, pomimo możliwości wyjazdu za granicę, związał z Polską. Pełniąc różne funkcje, pozostawał niekiedy w cieniu najwyższych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych państwa polskiego. Jednak jak wynika z analizowanych źródeł, nieraz oddziaływał na ich zachowania i podejmowane decyzje. Stąd do licznie wykonywanych przez niego zawodów i posiadanych umiejętności należy dodać jeszcze jedno stanowisko – wojskowego dyplomaty.

Franciszek Ksawery Pusłowski in the military-diplomatic service in the years 1918-1924

Franciszek Ksawery Pusłowski (1875-1968) left an extraordinary mark on the socio-cultural life of Krakow. The culmination of his attachment to his home city was the handing over of the family artwork collection to the Jagiellonian University in 1953. The article is devoted to hitherto less known Pusłowski's activity in the area of the military and diplomacy in the years 1918-1924. During this time as an officer of the Polish Army he performed various functions taking part in the events connected to the shaping of the Polish Commonwealth's boundaries.

Preparatory period for this activity was his stay in Moscow during the First World War, where he was exiled by the Tsarist authorities for the help given to Józef Piłsudski's soldiers during their fighting by the Vistula in September 1914. After his return to the country he was employed on foreign missions, having appropriate education, polished manners and perfect knowledge of foreign languages. In the years 1919-1920 he occupied the post of liaison officer

in Cieszyn Silesia by the Interallied Committee and by the National Council of the Duchy of Cieszyn. In the meantime as a member of the Polish delegation he took part in the peace conference in Paris. He was the personal secretary of Ignacy Paderewski. From the spring 1921 he served in Upper Silesia as the secretary of Wojciech Korfanty and the aide of general Stanisław Szeptycki, who entrusted him with the task of winning the English for the Polish stance. In 1922 he took part in taking over by Poland of the granted part of Upper Silesia. At the same time he participated in the help for this region organised by Krakow. At the turn of 1921 he was on a mission in Kaunas and Vilnius, where he was assigned to the Temporary Governing Commission of Central Lithuania. In March 1923 he became the Head of Military Chancellery of the President of Poland and deputy General Aide. In this capacity he received foreign guests including Marshall Ferdinand Foch in May 1923. In connection with unfavourable economical situation of Poland and growing social discontent a demonstration took place in Krakow on the 6th of November 1923, as a result of which over 30 people died. Pusłowski made a public statement in this affair. It caused the reaction of his superiors – he was sacked from his position and eventually, on the 31st of March 1924, he was transferred from active service to the reserve. This fact terminated the period of Pusłowski's activity in the state service.

⁸⁵ Ibidem, s. 116–123; M. Rostworowski, op. cit., s. 421.

⁸⁶ M. Rostworowska, op. cit., s. 66–78. W publikacji tej znajdują się również *Poezje wybrane* autorstwa Pusłowskiego oraz m.in. tekst M. Podrazy-Kwiatkowskiej, *Franciszek Xawery Pusłowski poeta zapomniany (1875 – 1968)*, w którym zanalizowano jego twórczość literacką.